Nr 208 Piątek 14 (27) września 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miara garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cite de Trevise, **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra Wierzbowa 8
W Żytomierzu w księgarni F. Zieńkiewiczowej, u. Kijowska

Do dzisiejszego numeru dołącza się prenumeratorom zamiejscowym Cyrkularz Biura Informacyjno-Komisowego „POŚREDNIK".

Z OGNIWA.

Rada Gospodarzy „Ogniwa" podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Klubu walne zebranie Pań wchodzących w skład rodzin członków klubu dla wybrania komitetu Pań Gospodyń Klubu na r. b.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „Ogniwo" ma zaszczyt powiadomić, że w roku bieżącym, jak dawniej, formują się

komplety lekcyi tańców dla dzieci

i prosi o wczesne zapisy dzieci członków i z rekomendacyi tychże ponieważ liczba uczących się będzie ograniczoną.
Zapisy przyjmują się codziennie w kancelaryi klubu. 3127-„-2

KALENDARZ.

14 (27) Piątek — Podwyższenie Krzyża św.
15 (28) Sobota — Nikodema M.
16 (29) Niedziela — Eufemii
17 (30) Poniedz. — Franciszka.
18 (1) Wtorek — Józefa W.
19 (2) Środa — Januaryusza.
20 (3) Czwartek — Eustachyusza M.

P. T. G. Dziś: ćwiczenia dla chłopców od godz. 5-ej — 6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od g. 6-ej—7-ej, szermierka od g. 7-ej — 8-ej; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od g. 8-ej—9-ej; ćwiczenia dla członków od g. 9-ej — 10-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Dwa prądy.

„Słowo", warszawski organ realistów, w omówionym już przez nas artykule naczelnym № 254, p. t. „Na kresach", dziwi się i „nie rozumie bardzo, jak „Dziennik Kijowski" w artykule wstępnym № 194 może „Prawicę narodową" w Galicyi przeciwstawiać tworzącym się nowym stronnictwom na Litwie i Rusi, gdy przecież i pierwsze i drugie, każde oczywiście w innych warunkach i na odmiennym terenie powstając, są wynikiem tych samych prądów, występowania żywiołu zachowawczego, który w całej Europie się zrzesza przeciwko różnym objawom radykalizmu".

Nie chcąc, ażeby to „niezrozumienie" naszej myśli dawało panu A. D., autorowi powyższego artykułu, a może i innym, powód do tak apodyktycznych konkluzyi, jako, że „tylko krótkowidze i sekciarze partyjni mogą kołom, które na Litwie i Rusi do trzeźwiejszej pracy się łączą, zarzucać egoizm stanowy i brak patryotyzmu", postaramy się wyjaśnić jeszcze dobitniej, dlaczego przeciwstawiamy galicyjską „Prawicę narodową" tworzącym się na Litwie i Rusi stronnictwom krajowym.

Czynimy to dla tej prostej przyczyny, iż programy „Prawicy narodowej" i Krajowego stronnictwa na Litwie i Rusi uważamy za wynik nie „tych samych", ale owszem, wprost przeciwnych sobie prądów.

Fakt, przytoczony w „Słowie", jako argument za tożsamością kierunków, że tu i tam występują analogiczne sfery społeczne, objęte mianem zachowawców, niczego nie dowodzi. Te same sfery czy klasy mogą mieć w danych warunkach identyczne dążności, w innych zaś odmienne; a „konserwatyzm" bardzo jest różnie pojmowany i stosowany.

Nie w zachowawczości, ani „zrzeszaniu się przeciwko radykalizmowi" szukać tu należy różnic. Kryteryum do porównań tkwi w innym zupełnie momencie, mianowicie w stosunku do idei narodowej.

Wystarczy rzucić okiem na zasady programu galicyjskiego i chociażby na wstęp do krajowego programu kijowskiego, ażeby ujrzeć przepaść, jaka pod tym względem między nimi istnieje.

W zasadach „Prawicy narodowej" znajdujemy postulaty polityki polskiej, ogólno-narodowej, a nie klasowej, polityki jednolitej, zwartej, w interesie narodu szukającej swego uzasadnienia; są tam zdania, które w programach innych partyi stale są za szkodliwą frazeologię uznawane przez trzeźwych „realistów", jak np. zdanie o konieczności ugruntowania uczuć patryotycznych wśród szerokich warstw ludności.

A wszystkie te postulaty mieszczą się w programie spadkobierców dawnych stańczyków galicyjskich, dawnych lojalistów austryackich dlatego, iż ewolucya ducha narodowego polskiego zmusza ich, pod groźbą utraty wszelkiego wpływu politycznego, do opuszczenia dotychczasowej swej stanowo-rządowej placówki i do przyjęcia haseł ogólno-narodowych.

Neo-konserwatyści krakowscy likwidują przestarzałe swe programy z przed laty czterdziestu; wspólnie z innemi stronnictwami narodowemi chcą robić politykę polską.

Jest w tem chęć zlania się, skupienia, powrotu...

A programy krajowe?

Przetłómaczmy na jaśniejszy język wstęp do programu kijowskich krajowców, który „wobec przejawów doby ostatniej" głosi „konieczność prowadzenia przez toż społeczeństwo (polskie w obrębie gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, *przyp. Red.*), dla obrony swych interesów, polityki samodzielnej, bez poświęcenia podstaw swego bytu i rozwoju celom, bezpośrednio jego niedotyczącym, oraz bez poddawania się wskazaniom i wpływom zewnętrznym"; zestawmy go z osławionym punktem 3-im tegoż programu, w którym dla osiągnięcia swych celów i „unikając izolacyi", stronnictwo, postanawia wchodzić przedewszystkiem „w stosunki i układy wyborcze z grupami i stronnictwami innych narodowości"; dorzućmy do tego resztę ustępów programowych, tak wymownie milczących o tem, o czem mówić było najprostszym obowiązkiem, a przekonamy się, że impreza krajowców idzie w kierunku przeciwnym dążeniom galicyjskiej „prawicy", że od całości narodu, od haseł polityki polskiej się odwracając, szuka ta partya oparcia w międzynarodowych hasłach interesu klasowego i w sferach, obcych nie tylko własnemu społeczeństwu, ale i temu „krajowi", dla którego dobra zamierzyli sobie pracować.

Bo czyż to nie jest hasłem klasowem, jeśli się propaguje politykę samodzielną w obrębie jednego generał-gubernatorstwa „dla obrony swych interesów"?

Lub czy to nie jest wyrazem ciasnego materyalizmu, jeśli pewna klasa narodu, z obawy przed niebezpieczeństwem rzeczywistem czy urojonem, i dla miłego spokoju, nie chce słyszeć o celach *bezpośrednio* jej niedotyczących?

Gdzie tu miejsce na wyższe uczucia poświęcenia, na patryotyzm?

A zachowanie ziemi, jako placówki narodowej — odpowiedzą nam z obozu krajowców.

Tak jest, zachowanie ziemi na kresach w rękach polskich jest bardzo ważną rzeczą. Ale na to, ażeby ta utrzymana ziemia była rzeczywiście placówką narodową, potrzeba, ażeby jej właściciele przejęci byli uczuciem narodowem, ażeby nie odwracali się, w myśl programów krajowych, od tych celów, które bezpośrednio władania majątkiem ziemskim nie dotyczą. Ziemia bowiem dla polityki narodowej o tyle ma znaczenie, o ile z nią związane jest uczucie, które dawniej określano jako *charitas patrii soli*, a które my zwiemy patryotyzmem.

Więc skoro stronnictwo „prawicy narodowej" głosi potrzebę ugruntowania uczuć patryotycznych w szerokich masach społeczeństwa polskiego i stawia interes ogólno-narodowy na pierwszym planie, a stronnictwa krajowe rzucają hasła, które istotę patryotyzmu podkopują i rozrywają łączność duchową narodu naszego, to jasnem jest, że nie z tych samych prądów dwa te objawy biorą swój początek.

Tam, w Galicyi, widzimy wśród konserwatystów prąd dośrodkowy, ku wnętrzom narodowym sięgający i na szerokich warstwach gruntujący plan działania.

Tu, na kresach, przeciwnie: rozdział od pnia rodzimego, zaparcie się swego narodowego ja i szukanie opory nie we własnem społeczeństwie, ale po za niem, rachowanie nie na własne, lecz na obce, a nawet wrogie nam siły.

Dla tego przeciwstawienie takich różnych prądów jest usprawiedliwione i konieczne.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Sytuacya w Marokko. — Uczta polityczna w Casablanca.—Trudności ugody austro-węgierskiej. — Rola następcy tronu w Austryi.)

Zdawało się po rozproszeniu szczepów Kabylów, zamieszkałych w okolicy bezpośredniej Casablanca, po rozbiciu obozu w Taddert, iż walka w Marokko będzie skończoną. Już przygotowywała Francya warunki pokoju, które podyktuje Marokańczykom, już p. Clemenceau opowiadał dziennikarzom paryskim, że nie pójdzie w ślady p. Delcassé i nie będzie narażał się Niemcom podbojem Marokko: gdy nagle znów zmieniono front. Generał Drude zapowiedział, że walczyć będzie dalej—póki nie rozproszy wszystkich szczepów opornych, a p. Clemenceau oświadczył w swym codziennym biuletynie, dyktowanym prasie paryskiej, że cały kierunek ekspedycyi wojennej spoczywa wyłącznie w ręku naczelnego wodza; gen. Drude ma pełne zaufanie rządu i pełną odpowiedzialność. I znów depesze donoszą o nowych walkach i nowych stratach Kabylów. Dodają nawet, że oczekiwana jest nowa wielka bitwa. Tydzień temu już się wszystko miało ku pokojowi.

Wyprawiono nawet ucztę pożegnalną dla żołnierzy francuskich i hiszpańskich i w Casablanca wychylono kielich perlistego szampana na pomyślność braterstwa broni.

Minister francuski w Tangerze pan Regnault przybył do Casablanca i w konsulacie francuskim wyprawił ucztę na cześć walecznych oficerów francuskich i dzielnego oddziału hiszpańskiego.

W uczcie brali udział konsulowie wszystkich państw—z wyjątkiem konsula niemieckiego. Ta nieobecność jednego z głównych aktorów marokańskiej tragedyi jest wielce wymowną. Minister Regnault wzniósł toast na cześć oficerów francuskiej armii i marynarki oraz oddziału hiszpańskiego pod Casablanca. W części politycznej swej przemowy minister Regnault podniósł, że zamiarem Rzeczypospolitej jest nie przedsiębrać żadnych innych kroków prócz tych, które się okazały koniecznymi, aby nakazać pokój tym, co poważyli się go zakłócić i stali się winni masakry w Casablanca—i tym sposobem zniszczyli dzieło cywilizacyi. Regnault wyraził nadzieję, że zadanie to wkrótce zostanie spełnione. Poczem wyraził podziękowanie obecnym konsulom obcych mocarstw, że swą obecnością dali dowód solidarności wszystkich mocarstw europejskich na ziemi marokańskiej. Te słowa oczywiście nie mogły się odnosić do nieobecnego konsula niemieckiego i w tem oświetleniu p. Regnault'a rola Niemiec w Marokko nabiera szczególniejszego interesu.

* * *

Za kilkanaście dni rozpocznie się pełne życie parlamentarne w Austryi i na Węgrzech. W dniu 10 października, wcześniej niż przypuszczano, zbierze się, jak donosi „Polit. Corresp.", sejm węgierski w Budapeszcie, na którym prezes ministrów d-r. Wekerle zda sprawę z rokowań z Austryą co do odnowienia ugody.

Wobec tego rząd austryacki, nie chcąc pozostawić wolnego pola do fałszywej interpretacyi rokowań ugodowych, poczuł nagle nieodpartą potrzebę mówienia i mimo, że obecnie trwa sesya sejmowa, której przypada ogromnie trudne zadanie uchwalenia reformy ordynacyi wyborczej do sejmów—zamierza skrócić i tak zbyt skąpo wymierzony czas rozpraw sejmowych i zamierza zwołać na 10 października austryacki parlament.

Jeszcze między ustami a brzegiem puharu—w ostatniej chwili może przyjść do zgody i mogą obydwa rządy porozumieć się co do spornych punktów ugody, wspólnego Banku państwa i kwoty wydatków na wspólne potrzeby armii w Austryi i na Węgrzech; jeszcze nie zapadła ostateczna decyzya, jeszcze nie wymówiono słowa: *divorçons!*—ale już mało jest nadziei wobec stanowczego wstrętu do ugody na Węgrzech, aby ta najważniejsza sprawa państwowa po myśli cesarza wspólnie i ugodowo została zakończona.

Austrya musi się przygotować na zupełne zerwanie z Węgrami. A co na to miejsce przyjdzie, dziś jest jeszcze rzeczą niewiadomą. Jak sprawa reformy wyborczej w roku zeszłym niepodzielnie panowała nad wszystkiemi innemi drugorzędnemi kwestyami w Austryi, tak dziś wysuwa się sprawa stosunku obydwu części monarchii, jako dominująca nad całem życiem państwowem.

Wchodzi tu jeszcze w grę czynnik nowy i dotychczas nie uwzględniony. Stary cesarz ma już dziś 77 lat i przygotowuje w ciszy gabinetów zmianę panowania. Dziś już wysuwa się na pierwszy plan osoba przyszłego monarchy i z zacisza wiejskiego z Konopiszt w Czechach wchodzi na arenę publiczną następca tronu Franciszek-Ferdynand.

Już dzienniki francuskie przed tygodniem doniosły, że następca tronu, nielubiany dla swych katolickich przekonań i czeskiego patryotyzmu w sferach kalwińskiej arystokracyi węgierskiej, poczyna zbliżać się do Węgier, badać usposobienie opinii publicznej i liczyć się z wszechpotężną oligarchią arystokratyczną węgierską. Dziennik wiedeński, który tę wiadomość w ostrożnej formie powtórzył, został skonfiskowany.

Dziś drogą na Berlin postarano się o pewne wyjaśnienia. Oto z powodu ostatniej audyencyi węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, hr. Juliusza Andrassy'ego, syna wielkiego ministra spraw zagranicznych, który tyle lat kierował polityką Austryi, berlińska konserwatywna „Kreuzzeitung" pisze, że wiadomość o tej audyencyi wielką wywołała sensacyę w kołach politycznych, gdyż dotąd następca tronu nigdy się nie wysuwał w sprawach bieżącej polityki. Obecnie po raz pierwszy następca tronu wyszedł ze swej rezerwy. Wziął udział w ważnych obradach, na życzenie cesarza udzielił posłuchania ministrowi węgierskiemu i wypowiedział mu swą opinię o obecnym zatargu prawno-państwowym. Ale jeżeli po raz pierwszy publicznie i jawnie następca tronu wpłynął na tok wypadków, to za kulisami oddawna już oddziaływa na życie publiczne w Austryi.

Odbywa się obecnie przesunięcie personelu politycznego na wyłączne życzenie następcy tronu. Szereg ostatnich nominacyi najwybitniejszych dygnitarzy państwa należy odnieść do do jego wpływu. Stary cesarz chce zostawić przyszłemu panującemu personel polityczny odnowiony i złożony z ludzi posiadających zaufanie przyszłego monarchy. Do nich należy au-

stryacki prezes gabinetu, bar. Beck, niegdyś nauczyciel Franciszka-Ferdynanda *in politicis*, minister wojny Schönaich, minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal, szef sztabu generalnego Conrad v. Hötzendorf i świeżo zamianowany prezydent najwyższego trybunału sądowego Ruber. Wszystko to są ludzie zaufania Franciszka-Ferdynanda. Nie ulega wątpliwości, że do nich nie należą obecni ministrowie na Węgrzech. Sympatye następcy tronu zwracają się tu ku stronnictwu ludowemu katolickiemu, którego szefem jest hr. Zichy — niezawodnie także obecny minister spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy należy do zbliżonych pojęciami do nowego kursu. Temu też przypisują doniosłe znaczenie ostatniej audyencyi i przepowiadają rychły upadek d-ra Wekerlego, rozbicie koalicyi i objęcie rządów na Węgrzech przez hr. Andrassy'ego.

W starej monarchii wpływ osobisty panującego jest większy, aniżeli przy wszystkich formach parlamentarnych i systemie powszechnego głosowania mogłoby się wydawać.

Parlamentowi zdaje się, że rządzi — utrzymać go w tem złudzeniu jest cała sztuka rządzenia. **W.**

Rozmowa z posłem Dmowskim.

„Słowo Polskie" zamieszcza rozmowę członka swojej redakcyi z b. prezesem Koła koronnego, Dmowskim, z której wyjmujemy wyjątek poniższy:

Przeszliśmy po trochu na sprawy prezesowi Dmowskiemu bliższe. Zapytałem o przyszłość.

— Rozpoczynamy obecnie—mówił—wybory, które przejdą niezawodnie spokojniej, niż poprzednie i nie przyniosą niespodzianek. Niepewne jest bardzo położenie na Litwie i Rusi, gdzie ustawa oddała losy wyborów w ręce administracyi.

— Czy cios wymierzony w ordynacyę wyborczą Królestwa jest istotnie dla Polaków klęską, oto pytanie, na które nam tutaj trudno sobie odpowiedzieć.

— Zmniejszenie liczby mandatów polskich jest zawsze stratą, ale w naszych warunkach mniejszą, niż się to zdaleka wydawać może. Duma obecna, jak i poprzednie, nie będzie jeszcze terenem realnych zdobyczy politycznych. Nasza polityka polityką realnych zdobyczy jeszcze być nie może — do tego żadnych warunków niema. My za swoje zadanie uważamy dopiero postawienie należyte kwestyi polskiej, sformułowanie jej, wykreślenie jej miejsca w ogólno-państwowym kryzysie. Na realne zdobycze w parlamentarnej walce przyjdzie czas, gdy Rosya wyjdzie z okresu prób niefortunnych, jakiemi są obecnie zwoływane Dumy, gdy znajdzie dla siebie drogę rozwoju na nowych zasadach—o ile ją wogóle znajdzie... Obecna ustawa wyborcza, to nowa próba ratunku i to bardzo niefortunna, to tylko drobny epizod wielkiego dramatu, rozgrywającego się w państwie.

— Co rząd przez to chciał właściwie osiągnąć?

— Celem nowej ustawy wyborczej było otrzymać inną Dumę, z innym występującą programem. Ponieważ zaś rząd wiedział, że żadna zmiana ordynacyi wyborczej nie zmieni postawy przedstawicieli Królestwa, więc uważał, że nie pozostaje mu nic innego, jak nas z Dumy wyrzucić. Zostawiono nam tedy 1/3 dotychczasowej liczby posłów. Jest to krok rozpaczy.

— Dla Polaków bardzo to pochlebna ocena ich siły. Ale czy ta pociecha wystarcza społeczeństwu. Zawszeć to musiało wywrzeć depresyę?

— Wydaje się to strasznym ciosem ludziom, którzy przeceniają siłę rządu i którzy mniemają, że kryzys rosyjski już się skończył. W Królestwie takich ludzi jest bardzo mało: za wielkie mamy poczucie naszej żywotności i zbyt blizko widzimy bankructwo systemu rządów w naszym kraju, ażebyśmy wierzyli w możność utrzymania u nas ***status quo***. Zdaje nam się też, że rozumiemy dość dobrze stan Rosyi, dalekiej od wszelkiej równowagi.

— A w krajach zabranych?

— Rodacy nasi na Litwie i Rusi są w zupełnie innem położeniu. Ich położenie jest bardzo trudne. Nie mają oni tam siły narodowej, na której mogliby się oprzeć, a i tej, którą mają, wielu z nich nie widzi i budzić nie chce. Polityka nasza w tamtych ziemiach jest szlachecka i jako taka, operująca przestarzałemi, u nas dawno wycofanemi z obiegu, pojęciami. Operuje się tam zawiele fikcyami politycznemi, których wartość u nas należycie się ocenia. Nadto straszny ucisk ostatnich lat czterdziestu wyjałowił duchowo ten kraj, wychował całe sfery, usiłujące jak najdalej się trzymać od aspiracyi narodowych polskich. Są tam nawet ludzie, u którychby się nazywało najlepszą polityką pomódz rządowi do usunięcia kwestyi polskiej z porządku dziennego i podtrzymać dzisiejszy system za cenę drobnych od niego ustępstw. Na szczęście są nieliczni i niewiele mogą zrobić. Hałasu wszakże robią trochę nawet w galicyjskiej prasie...

Polityka polska w państwie rosyjskiem — mówił dalej prezes Dmowski, coraz bardziej się ożywiając — byłaby samobójczą, gdyby zdecydowała się podtrzymywać biurokratyczny system rządów, bo przy tym systemie kwestya polska nigdy nie wejdzie na drogę, prowadzącą do jej załatwienia. Biurokracya zanadto opiera swą egzystencyę na dzisiejszej polityce kresowej, ażeby od niej miała odstąpić. Jesteśmy zainteresowani w zasadniczem przekształceniu ustroju Rosyi i naszem zadaniem jest popierać dążenia w tym kierunku, a nie przeszkadzać im przez podtrzymywanie dzisiejszego rządu. Kto z tego stanowiska patrzy, temu łatwo zrozumieć naszą politykę w Dumie i zgodzić się, że zmiana kierunku z naszej strony jest niemożliwa.

— Są tacy, którzy utrzymują, że biurokratyczny ustrój w Rosyi jest jeszcze silny i że obecnie możliwa jest reakcya na długie lata?

— Wiem o tem, ale to jest błąd. O reakcyi konsekwentnej i długiej w Rosyi nie może być mowy. W kraju, w którym tak upadła powaga władzy, w którym rząd ma tylu nieprzejednanych wrogów, rząd reakcyjny musiałby mieć doskonałe narzędzia. Tymczasem sama machina rządowa jest w rozstroju, a szeregi biurokracyi są zdemoralizowane w najwyższym stopniu. Żywioły zaś reakcyjne w społeczeństwie, to jego część najciemniejsza, politycznie najbardziej ograniczona i poważnej siły społecznej nie przedstawiająca. Samowola, okrucieństwa doraźne, represye wszelkiego rodzaju — wszystko to jest możliwe, ale konsekwetnie reakcyjny system rządów—nie. Jesteśmy też przygotowani na rozmaite przykrości, ale nie widzimy już w rządzie tej siły, któraby nas zgnieść mogła. Rząd, który nie będzie chciał i umiał wejść na drogę kompromisu z żądaniami społeczeństwa, będzie coraz słabszy i prędzej czy później zbankrutuje.

Niedawno od jednego z mieszkańców Galicyi, który odwiedził Królestwo, słyszałem wyrazy zdziwienia, że nie zastał tam przygnębienia po ostatnich krokach rządu. Otóż ten dobry duch pochodzi z realnego poczucia sytuacyi naszej i rządu, z wiary, że sprawa nasza nie znajduje się wcale w stanie rozpaczliwym. Ludzie u nas niebardzo wierzą w owocność pracy w przyszłej Dumie, ale wierzą we własne siły, w doniosłość pracy narodowej w kraju, wreszcie w konieczność historyczną, która jest po naszej stronie.

— — — — — — — — —

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Szczegóły o rozstrzelaniu uczestników zabójstwa b. p. Silbersztejna nadchodzą z Łodzi następujące:

Stwierdziwszy winę skazanych, czasowy generał-gubernator wojenny, na mocy 12 punktu przepisów o stanie wojennym, skazał na śmierć: 7 robotników i 1 robotnicę za czynny udział w morderstwie, spełnionem na osobie Silbersztejna. Śledztwo mianowicie ujawniło, że do Silbersztejna strzelało dwóch robotników: Edward Felsz, który zbiegł i jest poszukiwany, oraz 17-letni Władysław Danielski. Wyrok śmierci na Silbersztejna wydali w przeddzień spełnienia morderstwa: Emil Hech (lat 30), Józef Bloch (lat 24) i Bruno Kuniek (lat 38). Danielskiego do wykonania wyroku na Silbersztejnie namawiali: Teodor Kaszuba (lat 18), Rajnold Hoch (lat 34) i Piotr Pachuła (lat 31). Malwina Miller (lat 39) była kochanką Felsza. Przez kilka godzin z rewolwerem w ręku pilnowała telefonu fabrycznego. Ona to znęcała się nad Silbersztejnem, napluła mu w twarz, a kiedy omdlał z zaduchu i prosił o szklankę wody, podała mu szklankę atramentu. Wszyscy wyżej wymienieni skazani zostali na śmierć.

Sensacyjne aresztowanie. Donoszą z Łodzi, że w poniedziałek w nocy policya dokonała aresztowania, które w całej Łodzi wywołało wielkie wrażenie. Aresztowano mianowicie herszta bandytów, którzy w ostatnich czasach występowali w Łodzi pod mianem maksymalistów i grożąc śmiercią usiłowali zmusić zamożnych obywateli do okupu. Hersztem tym jest 30-letni człowiek, o manierach bardzo wytwornych, zawsze elegancko ubrany. Bywał on stałym gościem pierwszorzędnych restauracyi i kawiarń otaczał się złotą młodzieżą łódzką, przedstawiał się wszędzie jako doktór filozofii i jako taki często ogłaszał się w pismach miejscowych. Ukończył on wyższą szkołę wojskową rzemieślniczą, poczem był na drugim kursie politechniki we Lwowie. Włada biegle językami: polskim, rosyjskim, czeskim, niemieckim, angielskim i włoskim. Jest to Czech z rodu, prawosławny.

Litwa.

Język litewski w kościele. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut związku, mającego na celu wprowadzenie języka litewskiego i „obrony praw" (?) języka litewskiego w kościołach rzymsko-katolickich Litwy etnograficznej.

Za kordonem.

Najsurowszy wyrok. Z powodu tak zwanego „strajku szkolnego", sądy pruskie ferowały różne mniej lub więcej surowe wyroki. Najwięcej niemi dotknięci zostali redaktorowie i księża polscy. Ze wszystkich jednak dotychczasowych wyroków, najsurowszym jest ten, który ogłosił sąd w Starogardzie w Prusach zachodnich.

Za popieranie starań o polską naukę religii w szkołach i przeczytanie na ambonie kilku ustępów z odezwy księży dekanatu lubawskiego, skazał sąd starogardzki księdza proboszcza Olszewskiego z Osieka na półtora roku więzienia!!!

Prokurator wniósł o 8 miesięcy więzienia.

Księdza Olszewskiego natychmiast aresztowano i odprowadzono do więzienia.

Ofiary barbarzyństwa. Donoszą z Gniezna: W szkole w Pyzocinie (pow. gnieźnieński) nauczyciel zatrzymał po zamknięciu roku szkolnego w b. m. uczennicę Wiktoryę Staniszewską i ucznia Tryńskiego, którzy trwali „uparcie" w strajku szkolnym i nie chcieli uczyć się religii w języku niemieckim. Zrozpaczone dzieci, które powinny były być wypuszczone ze szkoły już podczas feryi wielkanocnych, nie mogły widocznie znieść dłużej katuszy moralnych i fizycznych, jakich im nie szczędzono w szkole pruskiej. Piętnastoletnia Wiktorya Staniszewska powiesiła się w mieszkaniu swoich rodziców, a kilkunastoletni chłopiec Tryński rzucił się pod pociąg. Na szczęście zamach samobójczy w porę dostrzeżono i młodocianego desperata zdołano uratować. Wieść o zamachach samobójczych wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie, potęgując wśród ludności polskiej nienawiść do barbarzyńskiego pruskiego systemu szkolnego.

Domeny i lasy. Sejm galicyjski przyjął wnioski komisyi gospodarstwa krajowego co do objęcia w zarząd kraju domen i lasów rządowych. Sprawozdanie komisyi przytacza dzieje lasów i domen rządowych od czasu zajęcia Galicyi przez rząd austryacki aż do ostatnich lat.

Według preliminarza państwowego na rok 1906, zawierają lasy i domeny państwowe w Galicyi przestrzeń 301.869 hektarów, w czem mieści się 285,168 hektarów lasów, 4,541 hektarów łąk, ról i ogrodów, 7,271 hektarów pastwisk, 122 hektarów różnych i 4,767 hektarów nieużytków. Domeny te są to w części pozostałości dawnych królewszczyzn polskich, w części dobra nabyte po zaborze Galicyi przez zamianę za królewszczyzny, oddane prywatnym właścicielom, w ostatnich latach (1891) powiększone przykupnem dóbr nadwórniańskich. Na ten cel użyto kwotę 4,540,000 koron z funduszów, które otrzymała była administracya państwa za wykupno powinności gruntowych i za wykupno prawa propinacyi.

Wszystkie te dobra pozostają pod zarządem ministerstwa rolnictwa, wraz z dobrami należącemi do funduszu religijnego (10,564 hektarów) i miejscem kąpielowem Krynicą 94 hektarów. Dochód brutto, preliminowany z domen i z lasów państwowych z roku 1906 wynosi 6,763,030 koron, wydatki preliminowane na 4,589,350 koron, a zatem dochód czysty na 2,173,680 koron.

Z urzędowych źródeł nie można dojść, jaką była przestrzeń pierwotna dóbr koronnych w Galicyi. Wiadomo natomiast, że rząd austryacki odrazu rozpoczął je sprzedawać. Od roku 1811 zaś do roku 1868 rząd pozbywał się ustawicznie znacznych obszarów i z otrzymanych sum pokrywał swoje deficyty. W roku 1868 przestrzeń domen spadła do cyfry mało co wyżej nad 200,000 hektarów i dopiero zakupno klucza nadwórniańskiego doprowadziło ją do dzisiejszej wysokości 301,869 hektarów. Ceny, jakie rząd otrzymywał, były stosunkowo nizkie, sprzedaż była marnowaniem, tak, że od samego początku kraj protestował przeciw temu.

„Nowoje Wremia" o „Macierzy".

«Całym szeregiem faktów, podanych w n-rach 509 i 531 «Rossiji», udowodniono, że szkoła ludowa w rękach działaczy polskiej Macierzy szkolnej stała się narzędziem politycznem, a koło czy wydział Macierzy przeistoczyło się w szereg komitetów agitacyjnych».

Tak rozpoczyna się artykuł „Now. Wr." zatytułowany „Prawda o Polskiej Macierzy Szkolnej". Autor artykułu, zaznaczywszy, że Macierzy „nic nie pozostawało, jak tylko przesłać sprostowanie", i że tem sprostowaniem Macierz „nie tylko nie odparła oskarżenia, lecz potwierdziła je", wyraża żal, że „Rossija" komentując to sprostowanie nie wyjaśniła „całej nieszczerości, niesumienności i dwulicowości w oświadczeniach i działalności kierowników Macierzy". W czem wyraziła się ta „niesumienność, nieszczerość i dwulicowość" stara się wykazać „Now. Wr.". A więc:

«Nieszczerość oświadczeń zawiera się w wykrętności, zamilczaniu lub zaprzeczaniu niektórym faktom, niesumienność—w fałszywem oświetleniu i zestawieniu faktów, dwulicowość—w powoływaniu się, jako na uzasadnienie swej działalności legalnej, na te właśnie artykuły prawa, do których Macierz się nie stosowała».

Te trzy punkty swego oskarżenia stara się poprzeć „Now. Wr." faktami. Oto one:

«Według słów «sprostowania» «Towarzystwo otwiera swoje szkoły nie według z góry nakreślonego planu, lecz wyłącznie z inicyatywy ludności miejscowej». Oto tutaj i zamilcza Macierz, że wskazana «inicyatywa» wychodziła od działaczy ze «Związku unarodowienia szkół» i od różnych agitatorów, którzy teroryzowali szkołę rządową i obradowali na zjazdach nauczycieli nad środkami taktycznymi «oświaty w kierunku narodowym», na podstawie których został później ułożony statut Macierzy, o czem Macierz w swem sprostowaniu nie powiedziała ani słowa, chcąc ukryć wązko-nacyonalistyczny kierunek swej działalności.

«Jest zrozumiałem, że dla Macierzy jest bardzo nieprzyjemnem przyznawanie się do stosunków ze «Związkiem unarodowienia szkół», lub z «bojówkami» (?!), które za swój teror zostały potępione przez rozumną i lepszą część społeczeństwa polskiego».

Następnie „Now. Wr." prawie *in extenso* przytacza artykuł p. Zawadzkiego i zarzuca „Macierzy", iż nie sprostowywała ona faktów, podanych przez artykuł p. Z., a tylko te, na które powoływała się „Rossija" i na podstawie tego argumentu zapytuje:

«Jakaż jest wartość podobnego sprostowania?

bo

«z zupełnie wiarogodnego źródła nam wiadomo, że prezes Macierzy p. Osuchowski urzędowo oświadczył z całą stanowczością kuratorowi okręgu i inspektorowi szkół m. Warszawy o konieczności wyłączenia języka rosyjskiego, jako przedmiotu wykładowego ze szkół ludowych Macierzy».

Zdaniem naszem „Now. Wr.", chociaż powołuje się na wiarogodne źródło, niezbyt dokładnie przedstawiło sprawę. Tow. P. M. S. nie usuwa ze szkół swoich wykładu języka rosyjskiego, lecz kierując się zasadniczemi wymaganiami pedagogiki, uważa za najpierwszy swój obowiązek początkowe nauczanie dzieci prowadzić w ojczystym ich języku, w wyższych oddziałach zaś język rosyjski jest wykładany. Tak jest powiedziane w sprostowaniu i to samo tylko mógł powiedzieć pan Osuchowski kuratorowi okręgu.

Więcej faktów, któreby udowodniły „niesumienność, nieszczerość, dwulicowość" Macierzy „Now. Wr." nie przytacza, lecz za to wysuwa nowy argument, który zdaniem jego pogrąża ostatecznie Macierz:

«W końcu, nie bez ukrytej myśli niema na sprostowaniu podpisu samego prezesa Macierzy p. Osuchowskiego, który tak energicznie oskarżał przed ministrem oświaty warszawski okręg naukowy... ponieważ on zabardzo skompromitował siebie politykomaństwem szkolnem».

Na podstawie powyższych faktów i argumentów wyprowadza „Now. Wr." wniosek i informacyę zarazem, która jest o tyle prawdziwą, o ile prawdziwemi są fakty, na które powołuje się to pismo:

«Nic więc dziwnego, że w ostatnich czasach społeczeństwo polskie zaczęło z niedowierzaniem (?) zapatrywać się na działalność oświatową Macierzy i chętnie (?!) posyła dzieci do szkół rządowych».

Cóż, nic nie pozostaje „Now. Wr.", jak tylko cieszyć się...

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

Partya wolności ludu. Dnia 9 września odbyło się w Moskwie, jak donosi „Riecz", posiedzenie centralnego komitetu partyi wolności ludu, pod przewodnictwem ks. P. Dołgorukowa. Obecnych było około 30 osób. Na pierwszym punkcie porządku dziennego postawiono kwestyę zwołania V-go zjazdu partyi. Po wysłuchaniu referatu I. Hessena, komitet centralny postanowił zwołać zjazd w granicach cesarstwa w końcu października, wkrótce po zakończeniu wyborów. Zjazd postanowiono zwołać jak najliczniejszy. Ilość delegatów komitetów gubernialnych określono na 276 osób.

Następnie dyskutowano nad kwestyą przedstawicielstwa grup studenckich, zawodowych i narodowościowych, którym zagwarantowano specyalne przedstawicielstwo. Program zjazdu będzie ostatecznie zatwierdzony na najbliższem posiedzeniu komitetu.

Centralne biuro wszechrosyjsk. związku nauczycielskiego postanowiło, jak donoszą pisma petersburskie, rozpocząć w dniach najbliższych opracowywanie kwestyi, mających styczność z oświatą. Postanowiono między innemi rozpocząć pracę nad kwestyą wprowadzenia powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania, o wyłączeniu nauki religii z pośród przedmiotów obowiązujących, o nadaniu szerokich praw nauczycielom na wykład w języku ojczystym ludności miejscowej i t. p.

Kursy ukrainoznawstwa. „Riecz" donosi, iż w charkowskim uniwersytecie w roku bieżącym prof.: Sumcow, Chołanskij i Bagalej będą wykładali: ukraińską literaturę, język i historyę i prócz tego będą kierowali praktycznie studyami nad ukraińską historyą i historyą języka ukraińskiego. W uniwersytecie kijowskim również rozpoczną się wykłady nowożytnej literatury ukraińskiej i praktyczne studya nad starożytną ukraińską historyą i literaturą.

Agitacya choleryczna „Russkiego Znamieni" nie pozostała bez skutków. Jak donosi „Sarat. Wiest.", na posiedzeniu kuratorów sanitarnych w osadzie Pokrowskiej, gub. saratowskiej, wyjaśniło się, że pewne osobistości szerzyły pogłoski, iż w baraku cholerycznym „morzą lud" i t. d., a pewien „djaczok" zebrał tłum i nawoływał go, aby „poszedł i zniszczył barak". Lekarz powiatowy Nowikow opowiedział zebranym o agitacyi jednego z duchownych. Ponure wieści przychodzą i z innych miejscowości. W kazańskiej gub. omało co nie został zniszczony barak choleryczny. Z Samary telegrafują do „Russk. Wied.", że włościanie wsi Lebiediewoj nie wpuścili oddziału sanitarnego. Toż samo stało się i w innej wsi.

Warszawscy kadeci, jak donosi „Towariszcz", postanowili swego kandydata w kuryi rosyjskiej nie wystawiać i udziału w agitacyi przedwyborczej nie przyjmować. Decyzya ta jest umotywowaną tem, że wybranie specyalnego posła od ludności rosyjskiej Warszawy gwałci interesy ludności polskiej.

Z życia prowincyi.

Zwinogródka *na Ukrainie, we wrześniu.*

Na dworze już jesień; opustoszały pola, pustoszeją ogrody, a wicher hula, a zimno przejmujące panuje nieraz, rankami i wieczorami. Zapomnieliśmy jak deszcz wygląda, choć tak bardzo jest pożądany, to też nieraz wyglądamy jak murzyni, albo raczej jak ta nasza szara ziemia. Wietrzysko porywa całą masę kurzu, zasypuje nim przechodniów i jadących, obsypuje domy, ogrody... kręci się jak szalony na ulicach i podwórkach. Zda się, jakby chciał zawstydzić ludzi i sam uprzątnąć to śmiecie, które w ostatnich czasach coraz częściej i na każdym kroku prawie, w Zwinogródce napotkać można.

Komisya sanitarna drzemie a cholera czuwa i straszy—pono w Talnem, a nawet i u nas w mieście, zdarzyło się, że chłop umarł z choroby, bardzo podobnej do tej zmory, straszącej ludzi wokoło... Czyżby sanitaryusze chcieli w danej chwili pochwalić się odwagą, nie dającą się zachwiać nawet wobec widma cholery? W każdym razie miasto nie zyskało nic na tej ogromnej odwadze, albowiem traci dobrą opinię czyściuchnego, jaką się dotychczas cieszyło, a tembardziej czystości tej wymagać się od niego winno teraz, gdy nie upadać ma zamiar, a wzrastać. Podnoszą się przecie ceny mieszkań, chleba, produktów rozmaitych, wznoszą się piękne gmachy, jak wykończony już gmach szkoły handlowej, wznoszą się nawet i szkoły—przecie mamy nawet mieć ogródki froeblowskie, jak to nam zapowiada pani Ruidento, przełożona w gimnazyum dla dziewcząt...

Wakacye już na ukończeniu, niedługo we wszystkich szkółkach lekcye się zaczną... Ze ściśniętem sercem żegna dziatwa wieś, swobodę, zabawy, dom ukochany i zjeżdża do miasta...

Rozpoczynają się poszukiwania stancyi dla uczniów; tu zaznaczyć muszę, że na nieszczęście poszukującym idzie przeważnie tylko o to, żeby płacić niedrogo, dlatego też umieszczają dzieci swe u ludzi zupełnie nieznanych, a nieraz nawet obcych z religii i narodowości. A przecie dobry przykład i dobra opieka należy się tym młodziutkim umysłom i serduszkom, które tak łatwo i szybko wchłaniają w siebie truciznę. Pamiętać o tem należy i rodzicom i obecnym opiekunom dzieci, bo „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". Pamiętajmy o tem przysłowiu, a nie zapomnimy i o pięknych słowach kaznodziei z odpustu sierpniowego, że najbiedniejszą z dusz biednych jest dusza bez wiary. Mnie słowa te utkwiły głęboko w sercu i pamięci, jak również zagrzewanie nas do miłości biednego ludu ukraińskiego. Kaznodzieja pokazał nam serce tego ludu ciemnego i tak nizko nieraz upadłego—nie ze swojej przeważnie winy. Wspominał o pewnym tak szlachetnym postępku włościan, że nie można go się było spodziewać po tym ludzie, z którym, według wielu, porozumiewać się trudno.

Głos polski z Ukrainy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Wasylków.** Wybory zostały naznaczone w całym powiecie na dzień 24 września zarówno od miejskich prawyborców, jak i od właścicieli ziemskich. Jednakże pomimo tak blizkiego terminu ruch przedwyborczy jest bardzo słaby. Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, wybory odbywać się będą podług narodowości, o co przesłano już telegraficznie prośbę do ministra spraw wewnętrznych.

— **Humań.** Ruch przedwyborczy nie istnieje prawie. Prawyborcy miejscy będą podzieleni na dwa zjazdy, a każdy zjazd na 2 kurye według narodowości. Do jakiej kuryi należeć będą prawyborcy Polacy, dotychczas niewiadomo.

— **Z Kamieńca** donoszą, że lekarze miejscowi postanowili wygłosić kilka odczytów o cholerze. Pierwszy taki odczyt odbył się w d. 9 września w lokalu lecznicy T-wa humanitarnego.

Obszar plantacyi buraczanych w gub. podolskiej zmniejszył się znacznie w porównaniu z latami ubiegłemi. Stan ich jest niezadawalniający, dużo zwłaszcza szkody przyniosły plantacyom deszcze lipcowe.

Ukaz Najwyższy z d. 9 listopada 1906 r. dał jak wiadomo, włościanom prawo wypisywania się z gminy. Bardzo dużo włościan podolskich korzysta z tego prawa, w pow. hajsyńskim i bracławskim np. złożono około 500 podań o wypisanie z gminy.

— **Taraszcza.** Miejscowe Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe pozyskało już pomimo niedługiego istnienia zaufanie obywateli i wzrasta z szybkością błyskawiczną. Towarzystwo zaczęło funkcyonować mając 60 członków; obecnie zaś liczy już 271 członków, udziałów nabyto za 2,509 rb. 50 kop., złożono depozytów na 3,225 rb. 50 kop., wydano pożyczek w sumie 5,327 rb. Minimalna pożyczka wynosi 150 rb., lecz dotychczas jest wydawane tylko po 50 rb. Udział wynosi 10 rb. wpłacane w ratach w ciągu roku. Towarzystwo «Eto» w Petersburgu obiecało towarzystwu pomoc, która jest niezbędną wobec braku kapitału rezerwowego. Działalność Towarzystwa obejmuje stosownie do ustawy miasteczko Koszowata w pow. taraszczańskim i miasteczko Rokitno w pow. wasylkowskim.

— **Czy można nosić w cerkwi znak «Związku narodu rosyjskiego»?** Kwestya ta jak donosi «Woł. Żizń» była niedawno poruszana w jednej z wsi poleskich. Duchowny nie pozwolił jednemu ze Związkowców przychodzić do cerkwi ze znakiem. Podano raport o tem «archiepiskopowi» Antoniemu. Ten wydał następujące rozporządzenie: «Należy zrobić wymówkę duchownemu za niewłaściwą naganę włościaninowi, noszącemu znak Związku narodu rosyjskiego, czyli oznakę patryotyzmu i prawosławia. Możnaby go napomnieć za naganne postępki, lecz znak Związku narodu rosyjskiego ma on równe prawa nosić, jak duchowny krzyż kapłański.»

— **Żydowskie Towarzystwo terytoryalistów** zorganizowało Koło w mieście Bogusławiu, w pow. kaniowskim. Członkami zarządu są: dr Wołodarski, M. Połoński i P. Licko.

— **Kradzież zboża.** Dzierżawcy wsi Roginiec, ukradziono z pola 40 kóp zboża. Polowi nie mogli przeszkodzić kradzieży obawiając się zemsty włościan.

— **Samosąd nad koniokradami.** W nocy 9 września we wsi Rosławiczach, pow. kijowskim, zebrała się liczna gromada włościan, fundując sobie różne trunki. Pośród nich znajdowali się dwaj znani koniokradzi, których włościanie już od dawna postanowili wysiedlić ze wsi. Podochociwszy sobie, koniokradzi zaczęli się odgrażać, że odpłacą się włościanom za wysiedlenie. Rozjątrzony tłum rzucił się wtedy na koniokradów i bił ich do tej pory, póki dawali oznaki życia. Na drugi dzień znaleziono ich zeszpecone trupy na ulicy. Wdrożono śledztwo w tej sprawie. Donosi o tem „Kijewlanin".

— **Dramat w Piatce.** „Wiestnik Woł." podaje szczegóły całego zdarzenia. W niedzielę ubiegłą zrana do uriadnika miejscowego Richtera, przyszło dwóch Żydów i jeden Rosyanin. Żydzi weszli do domu, Rosyanin zaś pozostał u drzwi wejściowych. Spotkawszy w przedpokoju chłopca, usługującego uriadnikowi, Żydzi powiedzieli mu, że przyszli zaświadczyć paszporty. Chłopiec wyszedł, po paru zaś chwilach ukazał się sam uriadnik. Widząc niepewność interesantów i podejrzewając coś niedobrego, schwycił on Żyda za rękę. Huknął strzał jeden, drugi, trzeci i uriadnik runął na ziemię. Żydzi pędem wybiegli z domu, przyłączył się do nich Rosyanin i wszyscy zaczęli uciekać, strzelając do ścigającego ich i krzyczącego w niebogłosy chłopca. Na krzyki jego zbiegli się chłopi z widłami, kosami, pałkami i puścili się w pogoń za uciekającymi co tchu zbrodniarzami. Pościg ten trwał dłuższy czas. Pomimo, że wśród włościan byli ranni i zabici, uciekający bowiem strzelali, rozjuszony tłum pędził bez wytchnienia za złoczyńcami. Dopędziwszy wreszcie za wsią dwóch Żydów, rzucili się na nich i obalili na ziemię; zaraz też schwytali i Rosyanina. Postanowiwszy rozprawić się z nimi ostatecznie, włościanie bili schwytanych bez miłosierdzia. Gdy na interwencyę starszyny odniesiono ich do zarządu gminnego, po paru minutach wszyscy tu zakończyli życie. Podczas rewizyi znaleziono przy nich trzy brauningi, kindżał i paszporty na imię mieszczanina m. Korostyszewa Arona Stryzewskiego i Piotra Smicarenki, oraz pieczęć „Żytomierskiej grupy anarchistów komunistów". Z włościan zabici są: Konanczyk i Jarosz, ranieni: Romalczuk, 2-ch Derewinczuków i Szewczuk. Richtera i Szewczuka jako ciężko rannych wysłano do Kijowa. Wdrożono śledztwo, aczkolwiek jest ono mocno utrudnione przez śmierć oskarżonych.

— **Walka „Spiłki" ze Związkiem narodu rosyjskiego.** „Kijewskije Wiesti" donoszą, że we wsi Kuczy w pow. uszyckim, duchowny miejscowy prowadzi czynną propagandę w duchu „istinno ruskim", i prenumeruje „Poczajewskija Izwiestia" dla związkowców. Gdy włościanie poznajomili się z programem „Spiłki" ukraińskiej, 15-tu związkowców zwróciło się do rady kamienieckiej „Związku narodu rosyjskiego", oznajmiając o swojem wystąpieniu ze Związku.

—**Kamieniec Podolski.** Mieszkańcy Kamieńca dowiedzieli się z wielkim żalem o dymisyi p. Iwanickiego, inspektora szkoły miejskiej, ukochanego przez uczniów. Przyczyną dymisyi było to, że gdy p. Iwanicki urządzał festyn na korzyść towarzystwa „Proświta", policya zażądała by chór wykonał hymn „Boże Cesarza chroń", Iwanicki sprzeciwił się temu, dowodząc, że chór jest nieprzygotowany. Wynikiem tej odmowy była dymisya.

W krótkim czasie po dymisyi Iwanickiego, zmuszony był podać się do dymisyi drugi wybitny działacz na polu pedagogicznem, nauczyciel gimnazyum p. Starynkiewicz. Wina jego polegała na tem, że był on sekretarzem Towarzystwa „Proświta", zamkniętego niedawno przez gubernatora. Dano mu dwie alternatywy do wyboru: podać się do dymisyi lub przenieść się do gub. permskiej. Starynkiewicz wybrał dymisyę. Donoszą o tem „Kijewskija Wiesti".

— **Pobór rekrutów** w pow. hajsyńskim odbywać się będzie od d. 15 października w Tepliku z gmin Teflickiej, Ternowieckiej, Chanczewackiej i Krasnosiółkowskiej; od dnia 24 października w Hajsyniu z gmin Ładyżyńskiej, Sobolowieckiej, Kublickiej i Krasnopolskiej; od dnia 4 zaś listopada w Hajsyniu z gmin Kiślackiej, N. Kropiwniańskiej, Granowskiej i w m. Hajsyniu.

—**Ze Żmerynki** donoszą, że komitet szkolny kolei Poł.-Zach. postanowił dać subsydyum miejscowemu męskiemu gimnazyum miejskiemu pod warunkiem, że zarząd miejski w ciągu 12 lat obniżać będzie wpis dla dzieci urzędników kolejowych o 250 rb. rocznie.

Mały fejleton.

—co—

Gdy wyjeżdżał Mazurkiewicz żona jego była zdrowa... Wtem spotyka go Rotkiewicz i odzywa się w te słowa: bój się Boga Mazurkiewicz, wszakże żona twoja chora!... Gdy wyjeżdżał Mazurkiewicz żona jego była zdrowa. Wtem spotyka go Rotkiewicz i odzywa się w te słowa: bój się Boga Mazurkiewicz, wszakże żona twoja chora! ...Gdy wyjeżdżał Mazurkiewicz... i tak dalej w koło... aż do nieskończoności—bez skutku.

Czy szanownemu czytelnikowi wydaje się to dziwnem?...

Proszę szanownego czytelnika, ja myślę, że gdziekolwiekbądź jest tak zwana „atmosfera polska", rozmowa Mazurkiewicza z Rotkiewiczem odbywa się stale i wytrwale.

Każda instytucya polska dlatego, aby być doskonałą, wymaga poparcia ogółu, który dlatego, aby swego poparcia udzielić, wymaga od każdej polskiej instytucyi—doskonałości, która zależną jest od poparcia, które udziela się tylko doskonałości, która zależną jest i tak dalej w koło... aż do nieskończoności—bez skutku.

Łatwiej jest wyplątać się nawet z programu „krajowego", jak z takiej kołowacizny.

Łatwiej jest myśleć o „potrzebach krajowych", myśląc zupełnie o czem innem, jak rozstrzygnąć pytanie—w jaki sposób mają być budowane polskie instytucye użyteczności publicznej.

W społeczeństwach ubogich tworzą się rzeczy wielkie z małych drogą solidarności wysiłków i pomocy...

U nas bywa inaczej.

— Dajcie a damy...—powiada młoda, uczciwa i żyć nie dla siebie pragnąca instytucya.

— Daj a—zobaczymy... — odpowiada ogół i rozpoczyna od bojkotu, bo instytucya dla braku środków wymaganiom jego nie odpowiada...

U nas niesłychanie rzadko *całe* społeczeństwo świątynie swoje buduje... I jeszcze rzadziej z rzeczy małych rosną u nas rzeczy duże... I ogromnie często rzeczy bardzo wielkie rozsypują się i padają w gruzy.

Gdyby dla zbudowania wyższej polskiej uczelni milionowy Jan całą swoją fortunę zużył, uważalibyśmy to za rzecz naturalną.

Ale gdyby zaproponowano, aby każdy Polak obowiązkowo jedną kopiejkę na to przeznaczył—ten ktoby taką propozycyę uczynił, uważany byłby za fantastę, albo za waryata...

U nas rzucić myśl zdrową, z największym wysiłkiem położyć pierwsze cegły jej urzeczywistnienia, a następnie zawezwać ogół do poparcia, nazywa się nadużywaniem łatwowierności publicznej.

Kto nie ma środków dla uczynienia *daru*, ten nie ma u nas prawa być — budowniczym.

— — — — — — — — —

Bój się Boga Mazurkiewicz!... ach, bój się Boga!...

Czarny Jegomość.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Termin składania deklaracyi.** Jutro, dnia 15 września, upływa termin składania skarg, zażaleń i deklaracyi w komisyi gubernialnej do spraw wyborczych.

— **Rozsyłanie pakietów wyborczych.** Zarząd powiatowy policyi kijowskiej zwrócił biuru statystycznemu pakiety powiatowych prawyborców miejskich, zamieszkałych na Szulawce, Bajkowej górze i w obrębie osady kolejowej Kijów I. Pakiety te zostały odesłane do odnośnych cyrkułów policyi miejskiej. Wszyscy prawyborcy, którzyby nie otrzymali pakietów wyborczych są proszeni o zgłoszenie się po nie do biura statystycznego.

KRONIKA.

— **Nowe stowarzyszenie polskie.** Grupa inteligencyi polskiej z Humania poczyniła staranie u wyższej administracyi o zatwierdzenie ustawy „Humańskiego Towarzystwa polskiego". Towarzystwo ma na celu urządzanie odczytów, koncertów, otwieranie szkół i t. p. Założycielami towarzystwa są: p. Bacianowski i p. Kulczycki. Ustawa tego towarzystwa będzie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu.

— **Wobec cholery.** Administracya szpitala Cesarza Mikołaja przesłała do zarządu miejskiego decyzyę Rady szpitala, powziętą wobec zbliżającej się cholery. Na posiedzeniu rady postanowiono: 1) pozostawić dla cholerycznych

dawny, t. z. „epidemiczny“ pawilon, 2) do dnia 1 października, czyli w ciągu 2 tygodni, zarezerwować dla tychże chorych IV pawilon, przeznaczając go specyalnie dla mężczyzn, 3) poczynić starania przed Radą miejską o wybudowanie specyalnych dwóch nowych pawilonów, z których każdy ma mieścić 50 łóżek, 4) zarząd pawilonów powierzyć doktorom internistom Swensonowi i Kłopotowskiemu. Ponieważ zaś jest niezbędny dyżur stały i dwaj lekarze nie będą mogli podołać tej pracy, zaprosić jeszcze 2 doktorów i 2 siostry miłosierdzia. Pozwolić ordynatorom pawilonów zwiększyć ten personel w miarę potrzeby, 5) polecić ordynatorom wyszukanie osób, któreby się chciały zająć doglądaniem i oddawaniem posług chorym, 6) prosić Radę miejską o wyasygnowanie pewnej kwoty na asekuracyę personelu lekarskiego na wypadek śmierci od cholery. Wysokość ubezpieczenia określić według normy, przyjętej w czasie ostatniej epidemii; lekarz powinien być zasekurowany na 5,000 rb., siostra miłosierdzia na 3,000 rb., sanitaryusz na 1,000 rb.

— **Powrót generał-gubernatora**. Dzisiaj powraca z objazdu kraju Południowo-Zachodniego generał-gubernator Suchomlinow. Towarzyszą mu: zarządzający kancelaryą A. Niewierow i adjutanci.

— **Z uniwersytetu**. Przepisy tymczasowe z dnia 11 lipca tego roku skasowały t. zw. „Radę przedstawicieli“. Wobec tego na porządku dziennym zjawia się kwestya: w jaki sposób rada zakończy swoje istnienie. Ponieważ władze uniwersyteckie jej nie uznają, pozostaje tylko złożyć mandaty w ręce swych wyborców, a to jest możliwe tylko na ogólno-studenckim wiecu. Myśl ta nurtuje wśród studentów i zyskuje coraz więcej zwolenników. Kursują pogłoski, że Rada również w taki sposób rozumie rozwiązanie tej sprawy. Zostanie ona rozstrzygniętą w najbliższej przyszłości i może odegrać w życiu akademickiem bardzo poważną rolę.

— **Z politechniki**. W dniu 13 września odbyło się posiedzenie rady profesorów, na którem postanowiono przyjąć w poczet studentów jeszcze 200 kandydatów. Przyjęci będą, w porządku otrzymanych stopni, wszyscy ci, którzy na egzaminach konkursowych otrzymali nie mniej niż $14^{1}/_{2}$. Wszyscy zostaną zaliczeni poza wydziałami, jednakże z prawami rzeczywistych studentów. Na tem samem posiedzeniu dokonano wyborów urzędników. Z wyjątkiem wydziału inżynieryjnego, na którym zamiast Patona, na dziekana wybrano prof. Demientjewa, na wszystkie pozostałe urzędy wybrano zeszłorocznych.

W celu opracowania środków w sprawie wprowadzenia w życie nowych przepisów o organizacyach studenckich i wiecach wybrano komisyę z profesorów W. Bażajewa, Tychwińskiego i Nieczajewa.

Na starsze semestry przyjęto 31 słuchaczy, w tej liczbie 16 byłych studentów politechniki warszawskiej i 6 osób, posiadających dyplomy instytutów zagranicznych.

— **Zjazd dyrektorów szkół**. W tym miesiącu ma się odbyć zjazd dyrektorów szkół elementarnych i seminaryów nauczycielskich, na którym ma być omawiana kwestya szkół dla ludności nierosyjskiej.

— **Nadużycie służbowe**. Komisya gubernialna do spraw miejskich rozpatrzyła sprawę nadużyć służbowych, popełnionych przez niektórych radnych skwirskiego zarządu mieszczańskiego. Komisya gubernialna postanowiła oddać pod sąd radnego Zalickiego.

— **Opłata peronowa**. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich, na których będą pobierane opłaty 10 kop. za wstęp na peron, ustawione będą kasy automatyczne dla biletów peronowych.

— **Podanie**. P. Ostapowski, właściciel wsi Sosnowiec, wniósł podanie do władz miejscowych o pozwolenie zorganizowania oddziału strażników dla ochrony swego majątku. Oddział ten ma się składać z inguszów i osetyńców.

— **W sprawie podniesienia ceny na produkty spożywcze**. Gubernator kijowski zwrócił się powtórnie do zarządu miejskiego z zapytaniem, jakie rozporządzenie wydała Rada miejska co do zebrania informacyi o rzeczywistych cenach na produkty spożywcze pierwszej potrzeby i co do oddania do decyzyi Rady miejskiej sprawy ustanowienia taksy na te produkty.

— **Sprostowanie**. W korespondencyi z Żytomierza, zamieszczonej w numerze wczorajszym „Dziennika“, zamiast nazwiska „Weksler“ powinno być „Rejngart“, co niniejszem prostujemy.

— **Likwidacya majątków apanażowych**. Wielu dzierżawców majątków kijowskiego okręgu apanażowego poczyniło starania o przedłużenie im terminu dzierżawy. Ponieważ ziemie apanażowe oddane już są bankowi włościańskiemu, podania ich, jak się dowiadujemy, główny zarząd apanażowy nie uwzględni. Zarządzający zaś majątkami apanażowymi zostali zaangażowani na posady w banku włościańskim.

— **Strajk w rzeźni miejskiej**. Z powodu przyspieszonych robót, spowodowanych przygotowaniem zapasów mięsa przed żydowskiemi świętami, przedsiębiorcy rzeźni miejskich postanowili dnia 28 sierpnia przeciągnąć roboty poza godzinami określonemi. Zarząd rzeźni, stając w obronie robotników, nie zgodził się na to. Wówczas przedsiębiorcy postanowili zupełnie zawiesić roboty w rzeźni, wskutek czego zabrakło koszernego mięsa. Potem robotnicy stanowczo odmówili się od pracy ponad określone godziny i od d. 8 b. m. ogłosili strajk częściowy. Przedsiębiorca miejski p. Cymbalistow wezwał na pomoc wojsko i policyę i oprócz tego zwrócił się do zarządu miejskiego z żądaniem zwrócenia mu 2,300 rb., jako odszkodowanie strat, poniesionych w czasie strajku. Pretensyę swą p. C. opiera na oskarżeniu zarządu rzeźni o inicyatywę strajku. W podaniu swem, p. C. oskarżenie swe uzasadnia tem, że starszy lekarz doradzał robotnikom zażądać od przedsiębiorcy specyalnej dopłaty za dodatkowe godziny pracy.

— **W sprawie „artieli“ robotników w rzeźni miejskiej**. Gubernator kijowski zapytał prezydenta miasta, w jakim stanie jest sprawa organizacyi „artieli“ rzeźników i robotników w rzeźni miejskiej.

— **Wodociągi kijowskie** dostarczają czasami prawdziwych niespodzianek. Wczoraj zrana w jednem z mieszkań domu nr 9 przy ul. Milionowej razem z wodą wypłynęła z kranu wodociągowego... pijawka, około werszka długości. Pijawkę odesłano do miejskiej komisyi sanitarnej.

— **Oględziny góry Andrzejowskiej**. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego utworzona została pod przewodnictwem inżyniera gubernialnego komisya dla oględzin góry Andrzejowskiej. Do składu jej weszli: inżynier miejski, inżynier górniczy, budowniczy eparchialny, duchowny z cerkwi andrzejowskiej i kilku mieszkańców Boryczowego Toku. Oględziny te będą dokonane w dn. 19 września, w celu wyjaśnienia, jakie środki należy przedsięwziąć dla zapobieżenia osuwaniu się góry i przylegających miejscowości.

— **Rada główna Związku narodu rosyjskiego** zwróciła się z prośbą do gubernatora kijowskiego o okazanie pomocy prezesowi oddziału kreszczatickiego związku p. Gniewuszewowi w sprawie zapobieżenia przez tegoż szkodliwej działalności p. Postnego; rada zaznacza, iż Gniewuszew jest upoważniony przez radę główną do usuwania ze związku nietylko członków, lecz i prezesów wszystkich oddziałów, będących pod jego zawiadywaniem.

— **Ekspropryacya w pociągu**. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano depeszę o dokonanej w dn. 13 września w pobliżu Odesy ekspropryacyi w pociągu na Kujalnickiej odnodze kol. Około 15 ekspropryatorów weszło do wagonu i grożąc brauningami, zmusiło pasażerów do nieopuszczania miejsc. Następnie ekspropryatorzy zrewidowali pasażerów, zabrali im pieniądze, potem zatrzymali pociąg za pomocą hamulca Westynghausa i zbiegli. Jednemu z pasażerów zabrano 3,000 rb.

— **Krwawy dramat**. Wczoraj w domu № 94 przy ul. Funduklejowskiej, w mieszkaniu d-ra Iwanowa, rozegrał się wstrząsający dramat, na tle niesnasek rodzinnych między siostrzeńcami doktora — młodemi małżonkami A. i W. Rafałowskimi. On jest studentem prawa, synem właściciela domu przy ul. Iwanowskiej, ona córką byłego rejenta kijowskiego Szebanowa. Młoda para pobrała się dopiero przed rokiem, a pobrała się, jak powiadają, dla względów natury materyalnej. Młoda dziewczyna, wychowana w zbytkach i dostatku, gdy rodzina jej podupadła, marzyła tylko, o bogactwie i dostatniem życiu. Ta żądza zabaw i pieniędzy zmusiła widocznie młodą, pełną sił, pannę Wierę do wyjścia za niepociągającego dzieciaka z wyglądu —A. Rafałowskiego. Od pierwszego zaraz dnia pożycia wspólnego zaczęły się niesnaski, które doprowadziły do tego, że młodzi zaczęli przebąkiwać o rozwodzie. Męża drażniło przyjmowanie przez żonę hołdów innych mężczyzn i jej rozrzutność, żona zaś nie mogła mu darować, że jest mniej bogaty, niż to przypuszczała. Wkrótce do wszystkich tych niesnasek przyłączyła się okoliczność, że ojciec młodej kobiety, stary, zniedołężniały Szebanow postanowił po raz trzeci wstąpić w związki małżeńskie i to w dodatku ze swoją pokojówką. Córka, oburzona zamiarami ojca, zwróciła się do władz o pomoc w zapobieżeniu temu małżeństwu. Przed tygodniem młode małżeństwo powróciło z letniska; ona zamieszkała u swego wuja Iwanowa, on w hotelu Francuskim. Pomimo to spotykali się z sobą dość często. W przeddzień katastrofy byli razem u Szebanowa, w hotelu Michałowskim, wczoraj zaś zrana spotkali się u gubernatora, do którego Rafałowska przyjechała w sprawie małżeństwa swego ojca. Stąd młoda para udała się do mieszkania d-ra Iwanowa. Wszedłszy do gabinetu, wszczęli zwykłą sprzeczkę na temat rozrzutności pani Rafałowskiej. Student na kawałku papieru obliczał wydatki żony, ona zaś robiła zarzuty mężowi, że przywłaszczył sobie pieniądze, otrzymane ze sprzedaży należącego do niej kawałka ziemi. Rozmowa nie wykraczała poza zwykłe ramki, nikt przeto nie oczekiwał fatalnego rozwiązania. Naraz w gabinecie rozległ się szereg strzałów. Służba wpadła do pokoju, gdzie zastała młodą kobietę leżącą bez życia na sofie. Student, wystrzeliwszy ostatnią kulę, schwycił palto, zbiegł na dół, wskoczył do dorożki i kazał jechać do cyrkułu starokijowskiego. Tu rzucił rewolwer na stół i w okropnem napięciu nerwowem opowiedział o całem zajściu; mówił tak nieskładnie i bez związku, że można było tylko zrozumieć, że żałuje, iż nie miał dosyć kul na zabicie siebie. P. Rafałowskiego natychmiast aresztowano, na miejsce zaś zabójstwa wysłano policyę. Zaraz po niej przyjechał sędzia śledczy, krewni zabitej i jej ojciec. Rewolwer, którym p. R. zabił żonę, był jej własnością i leżał zawsze w jej sypialni. Widocznie, gdy rozmowa młodych małżonków przyjęła obrót bardziej zaostrzony, student wpadł do sypialni, zabrał rewolwer i zabił żonę.

— **Starcie z szyldwachem**. Na stacyi „Birzuła“ doszło niedawno do poważnego starcia pomiędzy wyższym urzędnikiem kolejowym, a szyldwachem, nie chcącym go wpuścić do ochranianej filii pocztowej. Zatarg ten wyniknął wskutek błędnego przekonania urzędnika, że szyldwach był obowiązany wpuścić go do strzeżonego lokalu. Z tego powodu naczelnik kolei wydał instrukcyę, wyjaśniającą, że szyldwachowie nie są obowiązani znać osobiście wszystkie osoby urzędowe i dopuszczać ich do podlegających ochronie budynków, chcąc więc wejść w sprawach służbowych do takiego lokalu, należy mieć bilet wejściowy od naczelnika straży.

— ZAGINIONY NIEBOSZCZYK. Dnia 10 września zrana wysłano do Kijowa z Moskwy koleją Moskiewsko-Kijowo-Woroneską trumnę ze zwłokami, która powinna była przybyć do Kijowa dnia 12 września zrana. W tym czasie zebrała się na dworcu rodzina zmarłego i jego znajomi, lecz zwłoki nie nadeszły. Wszczęto poszukiwania, rozesłano telegramy lecz wszystko na próżno, nie udało się bowiem dotychczas natrafić na żaden ślad zaginionych zwłok.

— KRADZIEŻE. Podczas tłumienia pożaru, który w tych dniach miał miejsce na Padole, policya aresztowała Porfirego Kalitina, niosącego rzeczy skradzione z płonącego domu Nr 63 przy ulicy Mieżygorskiej i Maryę Dubrowę, która skradła różne przedmioty, używane przez Żydów podczas modlitwy.

— Skradziono rzeczy wartości 87 rb. z mieszkania studentów Jana Grozy i Walerego Turowskiego (Żylańska Nr 56).

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj, na ulicy Złotoustowskiej złoczyńca niewiadomego nazwiska uderzył nożem w plecy Teodora Gawrilenkę.

— POŻAR. Dnia 12 września wieczorem wszczął się pożar w domu Nr 36 przy ulicy Kiryłowskiej, należącym do Konstantego Szmatkowskiego. Ogień stłumił podolski oddział straży ogniowej.

— WYBUCH PETARDY. Dnia 12 września pod wagonem tramwaju, idącym przez Bibikowski-Bulwar, wybuchła naprzeciwko więzienia petarda. W dniu 11 września miał miejsce taki wypadek na tej samej ulicy naprzeciwko cyklodromu. Sprawców tych niesmacznych żartów nie ujęto.

— NIEOSTROŻNOŚĆ. Onegdaj, w domu pod Nr. 38 przy ulicy W.-Żytomierskiej urzędnik Banku państwowego W. Cyberowski wyjmował naboje z rewolweru swego wuja; nieszczęście chciało, iż przez nieostrożność pociągnął za cyngel, rewolwer wystrzelił, a kula trafiła p. Cyberowskiego w piersi. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

— NADUŻYWANIE TRUNKÓW. Dnia 12 września w domu pod Nr. 30 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej wskutek nadużycia alkoholu zmarł Laurenty Pantochow, w wieku 50 lat. Z tejże samej przyczyny zmarł Grzegorz Lebiediew w domu Nr 137 przy ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej liczący 36 lat.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcewa.

„Duch Ziemi“ lub „Demon Ziemi“ Wedekinda, głośnego pisarza, występującego w swych sztukach, należy do typu utworów nastrojowych, nie obfitujących w rozmaitość akcyi. I tak, we wszystkich aktach powtarza się jedno i to samo: kokieterya kobiety, która, łowiąc w swą sieć ofiary, niesie im śmierć lub nieszczęście. Wedekind, występując jako wyraźny wróg kobiet, nie omieszkał dać i mężczyźnie bardzo opłakanych rysów, zamykając interes ich życia jedynie w zmysłowości. Władzę zaś kobiety ujął w tak monotonną formę, duszę jej przedstawił tak jednostronnie, że widz nie wynosi głębszego wrażenia i przekonania w tę demoniczną siłę, pomimo umiejętnego manewrowania aparatem scenicznym, nie cofającym się nawet przed melodramatycznymi efektami.

Najlepszym jest akt pierwszy, najsilniej tu bowiem występuje ten drapieżny, egoistyczny pierwiastek duszy kobiety-samicy. Rola Lulu jest popisową, dużo też roboty scenicznej i to bardzo kunsztownej włożyła w nią pani Karelina-Rejcz, nie dała jednak ani temperamentu, ani uczucia. P. Gorełow w roli malarza, przedstawił się bardzo korzystnie, ze skupieniem i odczuciem oddając walkę i cierpienia idealisty. P. Smirnow-redaktor grał inteligentnie i szczerze, jak zwykle, ale głos nie nadający się do ról bohaterskich, psuł wrażenie. P. Leontjew zadeklamował prolog poprawnie; za mało może tylko było tej demonicznej siły, którą, jako poskramiacz kobiety - węża powinien był posiadać. Z pozostałych artystów wymienimy jeszcze p. Wysockiego, w bardzo charakterystycznej i z werwą odegranej sylwetce włóczęgi pijaka.

K. Ł.

Sprzedaż biletów na sobotnie przedstawienie trupy Tow. Miłośników Sztuki rozpoczęto wczoraj w Kasie teatru Kramskiego.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Otrzymane d. 13 września.

Wybory.

Petersburg.—Według wiadomości otrzymanych przez petersburską agencyę telegraficzną po dzień 12 września w 21 gub. Rosyi europejskiej i w 4-ch guberniach Królestwa Polskiego wybrano 5,942 pełnomocników od gmin w tej liczbie 10 członków „Związku narodu rosyjskiego“; 1 członka partyi Porządku prawnego; 2 październikowc.; 6 odrodzeniowców; 36 konstytucyjnych demokratów; 4 sympatyzujących z konstytuc.-dem.; 59 socyal-dem; 10 socyal-rewoluc.; 8 trudowików; 3 członków „Związku włościańskiego“; 596 podaje się za monarchistów; 1,724 za stronników prawicy; 521 — za umiarkowanych; 1 — za konserwatystę; 10 — za stronników skrajnej lewicy; 477 — za stronników lewicy; 11 sympatyzujących z lewicą; 6—z socyalistami; 31—z postępowcami; 3 członków Koła muzułmańskiego; 31 członków umiarkowanej frakcyi muzułmańskiej; 8 nacyonalistów; 108 narodowców; 1,461 bezpartyjnych; 4 sympatyzujących z narodowcami; 901 partyjność nie została stwierdzona.

Na wyborach pełnomocników od robotników w 13 guberniach Rosyi europejskiej wybrano 678 pełnomocników; w tej liczbie 1 członka „Związku narodu rosyjskiego“, 2 październikowców, 11 konst. - dem., 3 sympatyzujących z konst.-dem., 1 stojącego na lewo od konst.-dem., 98 soc.-dem., 23 soc.-rew., 2 członków postępowej partyi estońskiej, 31 podających się za monarchistów, 52 za stronników prawicy, 135 za umiarkowanych, 8 zaliczających siebie do skrajnej lewicy, 132—do lewicy, 13—do postępowców, 102 bezpartyjnych, partyjności 69 pozostałych dotychczas nie stwierdzono.

Na wyborach pełnomocników kuryi drobnej własności ziemskiej wybrano w 17 guberniach Rosyi europejskiej i Królestwa Polskiego 1,628 pełnomocników; w tej liczbie 29 członków „Związku narodu rosyjskiego“, 20 październikowców, 33 sympatyzujących z październikowcami, 88 konst.-dem., 3 sympatyzujących z konst.-dem., 1 soc.-dem., 123 narodowców, 10 nacyonalistów, 47 podających się za monarchistów, 471 za stronników prawicy, 19 za umiarkowanych, 1 za konserwatystę, 22 zaliczających siebie do lewicy, 5 do postępowców, 321 do bezpartyjnych; pozostałych 425 partyjność nie została stwierdzoną.

Tuła. — Na pierwszem zebraniu wyborczem wybrano 21 radnych do ziemstwa powiatowego; wszyscy wybrani stronnicy prawicy.

Grodno.—We wsi Nikitino pow. białostockiego spłonęły 73 domy. Straty wynoszą ponad 30 tys. rb.

Pomiędzy Osowcem a Soniądzem ośmiu złoczyńców dokonało napadu na pocztę. Pocztylionowi udało się odeprzeć napad.

Taszkent. — Trzema kulami ciężko raniony został naczelnik warsztatów kolejowych, Ranberg.

Tobolsk.—W dn. 11 września w odległości 15 wiorst od miasta ograbiono pocztę, idącą do Tiumenia. Zabrano 60,000 rb. Zabito dwóch pocztylionów i dwa konie. Woźnica zdołał uciec.

Czernihów.—W dn. 9 września wieczorem dokonano zbrojnego napadu na dwór ks. Dołgorukowowej (pow. nowozybkowski); 11 młodzieńców związało stróża i dotkliwie poturbowało administratora, zabrało 500 rb., różne przedmioty srebrne i kosztowności. Następnie młodzi rabusie zamknąwszy administratora wraz z rodziną w piwnicy, podpalili dwór, stajnię, spichlerze i stodoły. Wszystkie budynki zgorzały doszczętnie. Ocalała tylko gorzelnia. Włościanie nie wszczęli żadnej akcyi ratunkowej, starosta nawet nie dał znać dragonom, znajdującym się o 10 wiorst od folwarku, chociaż wiedział o ich bytności.

Sewastopol. — Morski sąd wojenny wydał wyrok w sprawie marynarzy, oskarżonych o udział w buncie zbrojnym załóg floty, na mocy którego pięciu z nich skazanych zostało na roboty ciężkie w różnych terminach; jeden zaś na pięć lat do rot aresztanckich.

Irkuck.—Na stacyi „Tanchoj“ podczas pościgu za trzema przestępcami został zabity żandarm, oraz ciężko raniono żołnierza.

Niżni Nowogród.—W mieście zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarła—1; w gubernii od początku epidemii zachorowało 336 osób, zmarło 148.

Ekaterynosław. — W mieście znów zanotowano 2 wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Omsk. — W Omsku zachorowało na cholerę 16 osób, zmarło 7.

Saratow. — W mieście zanotowano 1 wypadek cholery; w pow. zachorowało na cholerę 27 osób, zmarło 6.

Łódź. — Na mocy ogłoszonego postanowienia obowiązującego czasowego generał-gubernatora wojennego wzbronionym jest wstęp do fabryk osobom postronnym, nawet delegatom od stowarzyszeń i związków pod karą 3,000 rb. lub 3 miesięcy więzienia.

Samara. — W mieście zachorowało na cholerę dwie osoby, zmarła jedna. W gub. od początku epidemii zachorowało 375 osób, zmarło 200.

Łódź. — Na ul. Konstantynowskiej zabito pomocnika maszynisty Kaliskiej kolei żelaznej.

Krasnojarsk.—We wsi Abakanskiem, przed mieszkaniem komisarza wybuchła bomba. Szyby powybijane, ofiar niema.

Częstochowa. — Na ulicy Teatralnej zabito szewca.

Płock. — Na ulicy Bialskiej zabito strażnika.

Penza. — W dn. 12 września w drodze z remizy kolejowej do mieszkania 8 wystrzałami zabito inżyniera Sacharowicza, naczelnika depôt st. Penzy.

Odesa. — Wieczorem na ul. Prochorowskiej kilku wystrzałami zabito właściciela domu Moszkowicza, który nie chciał anarchistom wypłacić 300 rb. Raz już był raniony i przed paru dniami wyszedł ze szpitala.

Łódź. — Czasowy generał-gubernator wojenny skazał na karę pieniężną od 600 do 3,000 rb. pięciu urzędników biura Tow. akc. M. Silbersztejna za to, iż zawiadomieni o niebezpieczeństwie, jakie grozi Silbersztejnowi, postanowili nie dawać znać policyi. Sprawa morderstwa Silbersztejna rozpatrywana na mocy art. 12 przepisów, dotyczących miejscowości ogłoszonych w stanie wojennym, a więc generał-gubernatorowi przysługuje prawo decyzyi w tej sprawie. Dotychczas ogłoszony został wyrok śmierci, na mocy którego rozstrzelani zostali sprawcy morderstwa. Po ukończeniu śledztwa w tej sprawie ogłoszone będą wyroki w sprawie wszystkich osób, zamieszanych w tę sprawę.

Petersburg.—Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 września zaaprobowała wniosek ministerstwa komunikacyi w sprawie udzielenia kredytu warunkowego na sumę miliona rubli na prowadzenie robót przy rozszerzeniu węzłowej stacyi petersburskiej odnogi Mikołajewskiej kolei żelaznej, pod tym jednak warunkiem, aby minister komunikacyi przedłożył odnośny projekt Dumie państwowej, czyniąc jednocześnie starania o zatwierdzenie kosztorysu robót.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała wniosek ministerstwa oświaty, dotyczący stosowania ulg w sprawie odbywania powinności wojskowej, nadanych prawem z dnia 22 kwietnia 1906 r. i względem osób, które ukończyły te rzemieślnicze zakłady naukowe, o których prawo wspomina do czasu wydania specyalnego prawa.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych zatwierdził postanowienie rady ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie oddania pod sąd członków sudżańskiego zarządu ziemskiego Miedwiediewa, Bołyszowcewa i Wydrina, oraz usuniętego ze stanowiska prezesa zarządu ks. Dołgorukowa, oskarżając ich o wykroczenia służbowe, przewidziane w art. 331, 336, 343 kodeksu karnego.

Kielce.—W jednym z domów przy ul. Starowarszawskiej wykryto skład broni okręgowego komitetu bojowej organizacyi rewolucyjnej. Zabrano 3 bomby, materyały wybuchowe, 10 brauningów, 6 mauserów, 2,000 naboi, kwitaryusze, pieczęć komitetu i korespondencyę. Właścicielkę mieszkania i jej córkę aresztowano.

Grodno — W nocy sześciu nieznanych ludzi rozklejało odezwy Związku robotniczego, nawołując do bojkotowania piekarni tureckiej, z powodu, iż jej właściciel nie zgodził się na zaspokojenie żądań robotników. Jeden z naklejających nie mogąc ujść rąk policyi, zastrzelił się. Jak się okazało, był to kasyer Związku robotniczego; znaleziono przy nim proklamacye, oraz książkę do inkasowania pieniędzy.

Saratów. — W mieście zachorowało na cholerę 3 osoby, zmarło dwie. W gubernii zachorowało — 7 osób, zmarło — 6.

Irkuck. W Wierchnieudińsku w pociągu jedna podróżna zachorowała na cholerę.

Czyta. — Po ukończonem nabożeństwie, pełniący obowiązki atamana, generał - lejtenant Abedow, uroczyście przedstawił Kołu wojennemu Najwyżej podarowaną mu laskę atamańską, symbol władzy nad wojskiem, wraz z dołączonem do niej skryptem Najwyższym.

Archangielsk. — Wielski okręg apanażowy przekazał komisyi rolnej 150 tysięcy dziesięcin ziemi, w celu rozprzedania jej włościanom po cenach zniżonych.

Niżni-Nowogród. — Zachorowało na cholerę 7 osób, zmarła jedna

Rostów nad Donem. — Od czasu pojawienia się epidemii stwierdzono 13 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tych 6 śmiertelnych.

Helsingfors. — Na żądanie generał-gubernatora, prokurator senatu polecił hofgerichtowi rozpatrzeć nieprawidłowe czynności służbowe adwokata-fiskała Schübergsohna, który przed przesłuchaniem świadków stawiał wnioski uniewinniające w sprawie T-wa „Wojma“, z powodu sprawy buntu swaborgskiego, w ostrych słowach zganił postępowanie rządu, oraz w sposób nieodpowiedni wyraził się o rosyjskich sądach wojennych.

Penza. — Dnia 12 września we wsi „Bazarnyja Dubrowki“, pow. penzeńskiego, stwierdzono jeden wypadek śmierci na cholerę; w innych powiatach o epidemii nic nie słychać.

Pokrow.—Sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę członków zorganizowanej bandy, oskarżonych o dokonanie zbrojnego napadu i ograbienie obywatelki ziemskiej, a także o zrabowanie sklepu. Sąd wydał wyrok, na mocy którego 2-ch oskarżonych skazanych zostało na 8 lat robót ciężkich, 2-ch na 6 lat i 3 miesiące.

Symferopol. — Do kantoru Martona przy ulicy Eupatoryjskiej, weszło 8-iu uzbrojonych ludzi, którzy zabrali 1,500 rubli, przemocą uwieźli z sobą kasyera i jednego z urzędników.

Kazań — W przeciągu ostatnich trzech dni stwierdzono 19 wypadków zasłabnięcia na cholerę; w gubernii zachorowało 29 osób, zmarło 9.

Samara. — Na cholerę zachorowało 2 osoby, zmarła 1.

Symbirsk. — W gubernii na cholerę zachorowało 3 osoby, zmarło 3.

Krasnojarsk. — Stwierdzono dwa wypadki śmiertelne cholery.

Londyn. — W sprawie porozumienia angielsko-rosyjskiego „Standart“ pisze: „porozumienie zawarte z potężnym rywalem rządu indyjskiego, dotyczy li tylko o tyle Europy, o ile zapobiega starciu pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami, do którego powodem mogła być Azya Środkowa. Porozumienie miało na celu ustalenie serdecznych stosunków z Anglią, co dałoby gwarancyę pokoju; koniec końców przyjacielskie serdeczne stosunki powinny łączyć te mocarstwa. Jeżeli radykali nasi będą nadal uparcie krytykowali porozumienie, jak to było podczas ubiegłej sesyi parlamentarnej, zdyskredytują oni sami siebie“. Gazeta winszuje Grey'owi, iż starania jego dały dodatnie wyniki.

Hamburg.—W czasie czyszczenia statku rosyjskiego „Meteor“, służącego do przewożenia nafty, a stojącego na kotwicy w porcie, spłynęły do wody resztki nafty. Wypadkowo zapaliła się warstwa nafty na powierzchni wody i ogień ogarnął parostatek. Załoga statku składająca się z 50 osób, Rosyan i Chińczyków, rzuciła się do wody, usiłując się ocalić.

Verviers. — Około 1,000 robotników fabrycznych ogłosiło strajk.

Paryż. — Prasa nader życzliwie omawia porozumienie rosyjsko - angielskie, twierdząc, iż porozumienie da Francyi możność czynnego oddania się swej tradycyjnej polityce w Europie.

Wiedeń.—Przybył tu rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski w towarzystwie hr. Pahlena. Z powodu wczesnej godziny nie było urzędowego przyjęcia. O godzinie pierwszej po południu odbyło się śniadanie u br. Aerenthala, na którem byli obecni: minister Izwolski z małżonką, ambasador rosyjski ks. Urusow, hr. Pahlen i bar.: Kall i Hagern. O godzinie 8-ej wieczorem odbył się obiad u ks. Urusowa, na który otrzymali zaproszenie: baronowie Aerenthal i Kall oraz wyżsi urzędnicy austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ambasadorowie: francuski, angielski, włoski i członkowie ambasady rosyjskiej.

Rangun (Ag. Reutera). W przeszłym tygodniu zdarzyły się cztery wypadki zasłabnięcia na cholerę. Zmarło czterech europejczyków.

Wiedeń. (Ag. Cor. P.). — O godzinie w pół do siódmej przybył tutaj król rumuński.

Budapeszt. — Jedna z gazet węgierskich, pisząc o bytności Izwolskiego w Wiedniu, powiada: „W Austro-Węgrzech nie miały miejsca wahania jakie się dawały odczuwać w innych państwach przy ocenie potęgi rosyjskiej po wojnie na Dalekim Wschodzie. W Austryi tak wysoko ceniono zawsze przyjaźń z Rosyą, jak kilka wieków temu cenili ją najwięksi działacze państwowi w Austro-Węgrzech“. Możemy tylko cieszyć się dodaje gazeta, że inne państwa wstępują na drogę przez nas obraną. Wzmagająca się powaga Rosyi pośrednio wzmacnia międzynarodowy *prestige* sprawy reformy w Macedonii. Osiągnięcie dodatnich rezultatów będzie tem łatwiejszem, jeśli w Konstantynopolu, na Bałkanach i w całej Europie będą się liczyć z wzrastającym wpływem Rosyi. Obydwaj ministrowie omówią przypuszczalnie szczegółowo tę sprawę; kwestyi zasadniczych poruszać nie będą, ponieważ kwestye nierozstrzygnięte pomiędzy Austryą i Rosyą nie istnieją zupełnie.

Tanger. — Sułtan Abdul Azis chciałby wejść w układy z ambasadorem francuskim, Regnault'em. Krążą pogłoski, iż Regnault po porozumieniu się ze swym rządem. uda się do Rabatu.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“ omawiając bytność Izwolskiego w Wiedniu, zaznacza, że osiągnął on konkretne rezultaty właśnie tam, gdzie *prestige* Rosyi został najbardziej zadraśnięty przy zawieraniu porozumień z Japonią i Anglią. „Neue Freie Presse“ powiada, że Izwolski i baron Aerenthal będą się naradzali co do swych obowiązków, jako kierowników, w sprawie wprowadzenia porządku w Macedonii.

Konstantynopol.—W tych dniach odbędzie się narada ambasadorów w sprawie przedsięwziętych przez Portę środków dla przeprowadzenia reform w sądownictwie w Macedonii. Ambasady tutejsze powiadomiły o tych środkach swoje rządy. Porta stara się koniecznie przeprowadzić te reformy.

ECHA ZE SWIATA.

Oryginalny bohater sportu. W sprawozdaniu dzienników zagranicznych o przebiegu gonitwy samochodowej Pekin — Paryż, jeden z samochodów, a mianowicie holenderski „Spyker“, prowadzony przez Godarda, po macoszemu był traktowany. Zbywano go albo milczeniem zupełnem, albo też krótką wzmianką, że o „Spykerze“ wieść zaginęła.

W jednej tylko Warszawie przyjmowano Godarda uroczyście na równi z innymi podróżnymi, podobiznę jego wystawiono na widok publiczny, na bankiecie pito zdrowie jego. sprawozdawcy dziennikarscy rozpisywali się o nim szeroko i długo.

W Berlinie Godard wraz z samochodem swoim wyłączony został z urzędowego przyjęcia, jakie zgotowano dwu innym, przybyłym z nim razem samochodom. Równocześnie w prasie berlińskiej ukazały się, powtórzone za tygodnikiem „Wochenzeitung der Niederlande“, ciekawe szczegóły o tem, w jaki to „sprytny“ sposób Godard dokonał swego bohaterskiego i nieustraszonego dzieła.

Oto potrafił on przedewszystkiem skłonić fabrykanta Spykera do pożyczenia mu samochodu do odbycia podróży, której koszty pokryć miała, jakoby, redakcya dziennika „Matin“. Następnie w Antwerpii nabył na rachunek tegoż Spykera zapasowe koła gumowe, które spieniężył niezwłocznie po przybyciu do Paryża. W Marsylii kazał sobie zadekretować podróż do Pekinu. Aczkolwiek sprzedał w Paryżu wszystkie koła zapasowe, mimo to, po przybyciu do Pekinu znalazł się bez grosza. Zwrócił się więc do konsula holenderskiego, któremu oświadczył, że listy i przekazy pieniężne jeszcze doń nie nadeszły. Otrzymawszy 2,100 dolarów, ruszył w podróż, trzymając się tuż za samochodem ks. Borghese, który go niejednokrotnie zaopatrywał w benzynę, między innemi, także w pustyni Gobi.

I tego człowieka przyjmowano jak księcia! — woła tygodnik — dodaje jednak, że czeka go mniej serdeczne przyjęcie w Paryżu, gdzie tymczasem za oszustwo skazany został na 18 miesięcy więzienia.

Giełda petersburska.

13 września 1907 r.

4% Państwowa renta	$70^{3}/_{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$70^{5}/_{4}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	$368^{3}/_{4}$
„ „ 1866 r. . . .	267
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	223
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	377
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	$151^{1}/_{2}$
„ Briansk. Relsk. Fab. . .	107
„ Putiłowsk. . .	$95^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	$533^{1}/_{4}$
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	156
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	137
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	242
5% Pożyczka 19.. r	91
„ „ 1906 r	$87^{3}/_{8}$
5% świadectwa włościańskie	$79^{5}/_{8}$

Usposobienie z funduszami państwowymi i papierami dywidendowymi mocne, z papierami hypotecznymi bezczynne, premiówki w zapotrzebowaniu.

Ostatnie wiadomości.

Narada ambasadorów. Ambasadorowie roztrząsali w sobotę projekt i okólnik Porty w sprawie reformy sądownictwa w Macedonii. Wyrazili oni zdanie, że projekt należałoby uzupełnić i poddać kontroli komisyi międzynarodowej, mającej swą siedzibę w Salonikach, w przeciwnym razie wszelkie środki przedsięwzięte spełzną na niczem. Ambasadorowie zdecydowali zasięgnąć instrukcyi od swoich rządów przed daniem ostatecznej odpowiedzi Porcie. Rząd turecki opiera się wprowadzeniu kontroli i wielki wezyr oświadczył kategorycznie, że on najpierwszy doradzać będzie sułtanowi opór.

Ograniczenie. W ciągu ubiegłego tygodnia liczba cudzoziemców, dopuszczonych do selamliku, ograniczona została do 10 dla każdej ambasady, a przystęp do pawilonu monarszego jest wolny tylko dla ciała dyplomatycznego.

Kongres stronnictwa socyalistów szwajcarskich, zwołany w celu omówienia projektu nowej organizacyi armii związkowej, w sprawie której naród wypowie swe zdanie 3 listopada, uchwalił 296 głosami przeciwko 8 rezolucyę nawołującą obywateli do odrzucenia tego projektu.

Ekskursya dziennikarzy serbskich. Czterdziestu dziennikarzy serbskich w tej liczbie 10 kobiet przedsięwzięło wycieczkę polityczną do Bośnii, Czarnogórza i Dalmacyi. Rząd jest z tego powodu bardzo niezadowolony, wobec rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro Węgrami, na które wycieczka ta wywarła złe wrażenie.

Niemcy w Galicyi.

„Związek chrześcijańskich Niemców w Galicyi“, o którym pisaliśmy już dawniej, odbył w tych dniach we Lwowie poufne zebranie organizacyjne, na które przybyło około 200 osób.

Nie ulega kwestyi, że „Związek“ ów nie ma bynajmniej na celu li tylko dbałość o losy Niemców, Galicyę zamieszkujących, lecz jednym z inspirowanych w Berlinie przejawów niemieckiego apetytu na ziemie polskie.

W drugim numerze istniejącego już organu powyższej instytucyi „Deutsches Volksblatt für Galizien“ p. Wiedemann z Czerniowiec żąda dla Niemców galicyjskich subwencyonowanych przez miasta polskie szkół niemieckich, niemieckich księży i... „własnych niemieckich posłów, którzy równo z nami myślą i czują, znają nasze bóle i zastępować będą nasze interesy“. Do podtrzymania tych żądań wzywa pan Wiedemann cały lud niemiecki, zamieszkujący Austryę.

„Nawoływacze muszą powstać, woła p. Wiedemann, heroldowie muszą przebiegać *die deutschen Gaue* i zwoływać zastępców wszystkich gmin niemieckich w Galicyi na wiec wielki, na którym mogą podnieść żądania narodowe i dokładnie je określić. Sejmowi galicyjskiemu należy przedłożyć ściśle określoną, konkretną propozycyę, która ma zawierać, ile mandatów Niemcy żądają i jak te mandaty mają być zabezpieczone. Morawska reforma sejmowa daje wzór dla katastru narodowego, a reforma wyborcza parlamentu austryackiego przedstawia przykład dla składania narodowych jednolitych okręgów wyborczych z poszczególnych miejscowości, odległe od siebie położonych. Propozycyę trzeba równocześnie zakomunikować rządowi i wielkim stronnictwom niemieckim w izbie poselskiej, związkowi niemiecko-narodowemu, jako też stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu z prośbą o jak najgorętsze poparcie. W końcu wezwać całe narodowe dziennikarstwo do pomocy. Jeśli to wszystko stanie się, nie brak widoku, iż usiłowania uwieńczy dobry skutek“.

Ażeby te „pragnienia“ niemieckie postawić w należytem świetle i zrozumieć istotną ich tendencyę, wspomnieć należy, iż „Volksblatt“ poleca swoim czytelnikom święcenie rocznic narodowych, między któremi stawia rocznicę... Sedanu i odsłonięcia narodowego pomnika w Niederwald.

Owa rocznica Sedanu święcona w Galicyi, jest tem szydłem wszechniemieckiem, które najmocniejszy worek dziurawi i nawołuje galicyan do pilnej baczności.

Wystawa rolnicza w Starokonstantynowie.

Nie dawno odbyła się druga z rzędu wystawa rolnicza w Starokonstantynowie. Podajemy poniżej rezultaty odznaczeń:

I. Dział bydła rogatego:

1) M. Sieraczyńska — Seweryny; medal srebrny za buhajka 6 mies. i jałówkę $5^1/_2$ mies., dwa medale bronzowe: za dwa byczki 5 i 6 mies. Rasa cz. Simnt. 2) Ap. Łoziński—Chyżniki; list pochwalny za buhajka 6 mies. Rasy $^1/_2$ Oldnb. 3) A. Decius — Mokijówce: list pochwalny za buhajka 6 mies. Rasy $^1/_2$ Simnt.

II. Dział trzody chlewnej:

1) Dorożyński — Teleżyńce; medal srebrny za grupę rasy Thamworth, medal bronzowy za knur Yorksch. 2) Żurakowski — Worobijówka; medal srebrny za 3 szt. Yorksch. od pana Budnego z Rejowca. 3) T-wo Akc. Krasiłów—Krasiłów; medal srebrny za 4 pros. Berksch. 4) A. Bieliński — Łaszki; list pochwalny za pros. $^1/_2$ Yorksch. 5) Z. Pruszyński — Stecki; list pochwalny za pros. $^1/_2$ Yorksch.

III. Dział drobiu:

1) Dorożyńska — Teleżyńce; medal srebrny mały za kury Orpington i Plymouth-r. 2) Józef Kloss — Antoniny; list pochwalny za kury Biale-Vayendot'y. 3) Ewa Łozińska — Chyżniki; list pochwalny za kacz. Pekińs. 4) Krystyna Bielawska — Żerebki; list pochwalny.

IV. Dział koni włościańskich:

1) Trofim Krugłyj — medal bronzowy za grupę: klacz 1 l. — 15 rb., klacz 2 l. — 5 rb. i źrebak — 5 rb. 2) Aksentij Sołtyk — świad. z minist. i 15 rb. za źrebca. 3) Charyton Tereńczuk — świad. z minist. i 15 rb. za klacz 4 l. 4) Gordiej Gudym — 20 rb. za dwie klacze 1 l. i $1^1/_2$ l. — arab. 5) Jakób Terieszczuk — 10 rb. za źrebca. 6) i 7) Stepan Szewczuk i Iw. Martyniuk—po 10 rb. za kl. 1 l. i źr. 2 l. 8) Emeljan Gumieniuk — 10 rb. za kl. 2 l. 9), 10) i 11) Józef Łukaszewicz, Fedor Stolar i Barylski — po 5 rb. za młodzież.

V. Dział leśnictwa:

T-wo Akc. «Krasiłów» — medal srebrny za szkółki leśne.

VI. Dział sadownictwa i ogrodnictwa:

1) Br. Pruszyński — Rześniowka; medal srebrny mały za kolekcyę pięknych okazów płodów z sadu i ogrodu warzywnego. 2) Ap. Łoziński — Chyżniki; medal srebrny mały za ogólną pożyteczną pracę w tym dziale. 3) Jan Sendek — Krasiłów; list pochwalny za pszczelnictwo i nowy system ula «Lech».

VII. Dział nasienny:

1) Ap. Łozinski — Chyżniki; medal srebrny mały za pszenice, żyta i groch. 2) Hr. Wład. Grocholski — Tereszki; medal bronzowy za pszenice, jęczmiona i owies. 3) I. Stankiewicz — Futory; medal bronzowy za pszenicę. 4) T-wo Akc. Krasiłów; list pochwalny za pszenice i i groch. 5) Sieraczyńska — Michałowce; list pochwalny za owies Quitling. 6) P. Terlecki—Beregiele; list pochwalny za owies d-ra Lessner'a. 7) Jaroszyński — Czarna; list pochwalny za groch $^1/_2$ Victorya. 8) Dr Szczucki — Antoniny; list pochwalny za groch Victorya.

Sędzia Ekspert.

Hr. Wład. Grocholski — poza konk. wystawił bydło cz. kr. Szwajc. (Frieburg), prowadz. od 1858 r., odnawiane stale oryginalnymi buhajami.

Adam Bujalski—sędzia eksp. w dziale ogrodnictwa — Czerniczki (gub. kijowska — st. kol. Berdyczów) — przedst. kompl. pięknie prowadz. dobor. drzewek owocowych poza konkurs.

Pruszyński Edward — Walica—poza konk.—kokony jedwabn. i proszki dezynfekc.

Ap. Łoziński — Chyżniki — odznaczony za wybitnie staranne gospod. we wszyst. dział. wyst. także poza konk. dachówkę cement. i różne przetw. z miodu.

Poprawny system uli ramow. «Lech», pomysłu dyr. fabr. cukru w Kresiłowie p. Jana Sendeka, pracujących w b. licznej pasiece pani Ludwiki Sendek, może wywrzeć poważne zmiany w postępowych pasiekach.

Kronika ekonomiczna.

Przegląd tygodniowy rynków zbożowych.

W ubiegłym tygodniu w pogodzie zaszła radykalna zmiana: dnie były jasne i ciepłe. Polepszenie pogody obecnie może wywrzeć stosunkowo niewielki wpływ na urodzaje, gdyż żniwa w większości wypadków już zakończone, na polu pozostały tylko późno dojrzewające rośliny i ziemniaki. Usposobienie rynków stało się jednak więcej optymistyczne; w robotach polnych daje się zauważyć pośpiech; nawet widoki na urodzaj kartofli w Niemczech zwiększyły się. W Północnej Ameryce sprawa stoi gorzej; ostatnie wykazy dowodzą znacznego pogorszenia się zbiorów co do ilości w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie; w tej ostatniej urodzaj pszenicy ilościowy jest znacznie gorszy od zeszłorocznego: co do jakości ziarna, jest zadawalający. W Rosyi rezultaty urodzajów ostatecznie jeszcze nie wyjaśnione i pod tym względem panuje wielka niepewność. Oficyalne dane centralnego statystycznego komitetu są nadzwyczaj pesymistyczne; konstatują one ogólny dotkliwy nieurodzaj pszenicy, żyta i jęczmienia, dowodząc, że w zbliżającej się kampanii zbożowej Rosya nie może dać znacznego eksportu. Z drugiej zaś strony, prywatne dane są bardziej optymistyczne. Z powodu tak niewyraźnej sytuacyi i rynek światowy dotychczas nie wytworzył pewnego usposobienia. Na usposobienie oddzielnych stron i państw wpływają często tylko miejscowe przyczyny. Wogóle usposobienie mocne. Niewielkie osłabienie w usposobieniu dawało się spostrzedz tylko w Stanach Zjednoczonych, z powodu zwiększenia się dostawy z ferm i znacznie większych zapasów pszenicy w stosunku do zeszłego roku (1,279 tysięcy tonn, wobec 814 tysięcy tonn w zeszłym roku). Na rosyjskich rynkach zbożowych notowania poprzednie były niezdecydowane; zwyżkowa tendencya jednak przejawiła się tutaj znacznie silniej. Przyczyną tego stało się, z jednej strony zmniejszenie się podaży i dostawy, głównie odczuwane w portach, z drugiej zaś strony — ogólne zwiększenie się popytu. W kamskim, wiackim i innych północno-wschodnich obrębach dowozy nieznaczne, zapotrzebowania do Rybińska zwiększają się; ceny stałe. Na rybińskim rynku — spokojnie. Na rynkach średniej Wołgi popyt dość ożywiony; ceny stałe. Na rynkach z gubernii centralnych usposobienie znacznie ożywione i mocne, dzięki popytowi ze strony młynów i portów; ceny w znacznej zwyżce. W portach usposobienie wciąż mocne, lecz mało ożywione. Zapotrzebowanie z zagranicy — dobre, lecz podaż i dostawa z wewnętrznych gubernii tak mała, że dotrzymanie umów dla eksporterów staje się dość trudnem. Na rynkach Południowo-Zachodniego kraju usposobienie z pszenicą i żytem nadzwyczaj mocne, lecz czynność wogóle ospała, z powodu braku podaży. Młynarze z kijowskiego i wołyńskiego obrębu robią zakupy w sąsiednich wschodnich guberniach. Intendentura zawczasu (jeszcze w lipcu i na początku sierpnia) poczyniła znaczne zapasy, obecnie, mając na względzie wysokie ceny, wstrzymuje się ze znaczniejszemi zakupami. Ceny w ciągu ubiegłego tygodnia prawie się nie zmieniły; pszenica zaś w niektórych miejscowościach podniosła się o kilka kopiejek na pudzie. W gub. wołyńskiej i w berdyczowskim obrębie pszenica w oddzielnych wypadkach dochodzi do 1 rb. 40 kop.; na linii kolejowej Fastów do 1 rb. 35 kop.; na Kijowsko Kowelskiej do 1 rb. 30 kop., na Kijowsko-Połtawskiej do 1 rb. 30 kop., na Moskiewsko-Kijowsko-Woroneżskiej do 1 rb. 35 kop. Usposobienie z owsem—ustalone. Zmniejszyło się zapotrzebowanie na eksport do portów czarnomorskich; do portów bałtyckich i do Królestwa, jak i poprzednio, zamówienia znaczne. Ceny dawne.

Usposobienie z kukurydzą mocne, ceny o 3—4 kop. na pudzie podniosły się. W obrębie nadnieprzańskim usposobienie rynku bardzo mocne. Dostawa do przystani, jak i poprzednio, nadzwyczaj mała; ceny trzymają się mocno.

Główniejsze rynki zbożowe:

Kijów. Miejscowi młynarze, mając nieznaczne zapasy towaru w ziarnie i nie będąc w stanie w dostatecznej ilości zaopatrzyć się w zboże na miejscu (nie zważając na nadzwyczaj wysokie ceny), co raz więcej zwracają uwagę na inne obręby, skąd możebnym jest dowóz zboża do Kijowa; takimi obrębami stają się: kurski, woroneżski, ekaterynosławski i inne. Pozaprzeszły tydzień wyróżnił się nadzwyczajną zwyżką w cenach na pszenicę i żyto, wskutek silnie wzmożonego zapotrzebowania; w zeszłym zaś tygodniu, porobiwszy pewne zapasy, które dały możność oczekiwać dostawy zboża z więcej oddalonych obrębów, młynarze stali się ostrożniejsi, czem zachwiali stałość cen. Usposobienie, pozostając mocnem, stało się mniej ożywionem. Ceny pszenicy na parę kopiejek podniosły się; jednocześnie zaś ceny żyta spadły o 2 — 3 kop. na pudzie. Usposobienie z owsem ustalone; w cenach 1 — 2 kop. zwyżka na pudzie. Owies dworski do 82 kop. Usposobienie z mąką wciąż mocne; ceny jednak na zwyżkę iść przestały, z powodu dostawy na rynki zbytu mąki nowego wytworu.

Warszawa. Zwyżkowa tendencya rynku wstrzymała się. Z powodu zwiększenia się podaży ceny nieco spadły. Pszenica ozima rb. 1.30—1.42, żyto rb. 1.05—1.08, owies 88—97 kop.

Odesa. Zapotrzebowania na eksport znaczne; dowóz niewielki. Usposobienie z pszenicą, żytem i jęczmieniem mocne, z owsem i kukurydzą ustalone. Pszenica odeska „ulka“ rb. 1.30, żyto rb. 1.15, owies 80 k., jęczmień 82 k., kukurydza 80 k.

Libawa. Usposobienie rynku z powodu ożywionego zapotrzebowania z zagranicy mocne. Żyto rb. 1.15, owies biały zwyczajny 88 k., czarny 83 kop., otręby pszenne grube 75—76 k., drobne 80—82 kop.

Królewiec. Tranzakcyi na pszenicę z powodu braku towaru niema. Usposobienie z żytem, otrębami pszennemi i końskim zębem mocne, z owsem, jęczmieniem, gryką i grochem „Wiktorya“ ustalone, z soczewicą coraz mocniejsze, z makiem ciche, z otrębami żytniemi spokojne. Żyto rosyjskie r. $1,13^3/_4$-$1,14^3/_4$, owies biały zwyczajny $83^3/_8$—$86^1/_2$ kop., otręby pszenne grube 91—$92^1/_2$ k., średnie $88^3/_4$—$90^1/_2$ k., żytnie $84^7/_8$—$86^1/_2$ kop., soczewica nowa, wysoka, zielona rb. $3.33^5/_8$—3.64 kop., ząb koński rb. $1.08^3/_8$—$1.09^1/_4$ k., groch „Wiktorya“ rb. $1.18^1/_4$—$1.51^5/_8$ k., mak niebieski rb. $4.24^1/_2$—$4.39^3/_4$ k.

Mięso. Usposobienie rynku zbytu bydła nieco więcej ożywione. W ciągu ubiegłego tygodnia były w cenie: woły rb. 59—115 sztuka, krowy rb. 40—95 sztuka, cielęta roczniaki rb. 15—38 sztuka. Dostawa bydła znacznie się zwiększyła. Do miejscowych rzeźni w ciągu tygodnia:

	dostawiono	zabito
krów i wołów . .	1,684 sz.	1,298 sz.
cieląt roczniaków .	995 „	862 „
„ mleczniak. .	204 „	264 „
owiec	3,928 „	8,926 „
świń	968 „	948 „

Jednocześnie z zwiększaniem się dostawy bydła na miejscowe rynki zbytu, zwiększa się zapotrzebowanie na mięso, gdyż przeważna część letników już powraca do miasta. Ceny mięsa jednak wskazują, że zwiększenie dostawy góruje nad zapotrzebowaniem, gdyż mięso w ubiegłym tygodniu poszło na zniżkę. Mięso wołowe rb. 4.75—5.20 pud, cielęcina rb. 3.85—4.10 pud, cielęta mleczniaki od rb. 4.20—8.40 (opatrzone w całości). W ciągu lata dostawa mięsa przywożonego była nieznaczna, dostawiano głównie z przedmieścia Demijówki; w ubiegłym zaś tygodniu dostawa przywożonego bydła znacznie się zwiększyła, wskutek dowozu z sąsiednich powiatów. Mięsa przywożonego dostawiono: krów i wołów 313 sztuk, cieląt roczniaków 428 sztuk, cieląt mleczniaków 12 sztuk, owiec 215 sztuk, świniny 140 pudów, słoniny 139 pud. Usposobienie ze świniną wciąż trwa ustalone; w cenach zmiany nie zaszły. Handlarze nierogacizny dowodzą, że w bieżącym roku da się odczuwać w handlu brak karmników, co się odczuwa już i teraz; handlarze twierdzą, że wskutek lichego urodzaju zboża, wielu gospodarzy zmuszonych było zmniejszyć lub wcale zaniechać tuczenia świń. Zapotrzebowanie baraniny znaczne; codzień dostawiane w znacznej ilości owce, bez zwłoki idą na rzeź. Cena baraniny rb. 3.85—4 pud. **D.**

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż na wpis dla ubogiej uczennicy gimnazyum Ignatjewej złożyły ofiary osoby następujące:

Pp.: Ela Heinemann — 1 rb., A. P. — 15 kop., J. P. — 5 kop., H. P. — 15 kop., S. Rutkowski — 30 kop., Z. Z.—35 kop., M. Foltańska — 50 kop., X. B. — 50 kop., Leonard Brokl — 3 rb., Antoni Bukowiński — 1 rb., Stefan Węgliński — 1 rb. 50 kop., Filipowicz—1 rb. 50 kop., Drahomirecki — 50 kop., Mikuszewski — 1 rb., Kulikowski — 50 kop., Stanisław Narzymski—1 rb., Adelcia i Irenka Heinemann — 1 rb., Kajetan Zabłocki — 1 rb. Ogółem — 15 rb.

Polecamy łaskawym względom Sz. Czytelników, zwracających się do Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ o wsparcie, ubogich.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.